

# Ratajewski, Jerzy

---

## Wydawnictwo i czasopismo "Katolik Trzyrązowy" na Śląsku Opolskim w latach 1932-1939 : szkic monograficzny

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 10/3, 355-381

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY RATAJEWSKI

WYDAWNICTWO I CZASOPISMO „KATOLIK TRZYRAZOWY”  
NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1932—1939

SZKIC MONOGRAFICZNY

Dziennik Wojciecha Korfantego, katowicka „Polonia”, na marginesie informacji o likwidacji z początkiem 1932 r. wydawnictwa i czasopisma „Katolik” w Bytomiu, stwierdzał, że likwidatorzy nie wzięli pod uwagę znaczenia i siły tradycji „Katolika” na Górnym Śląsku. Ona to sprawi, że ludność śląska nie zapomni nazwy zasłużonej gazety śląskiej, zaś sam „Katolik” odrodzi się na nowo pod kierownictwem starych działaczy śląskich<sup>1</sup>.

Pierwsze próby odrodzenia „Katolika” na przełomie 1931/1932 roku zaczęto przypisywać Stanisławowi Weberowi, dyrektorowi bytomskiego Banku Ludowego, dawnemu kierownikowi wydawnictwa „Katolik” z lat 1925—1930<sup>2</sup>. Pogłoski te o tyle miały pokrycie, iż Weber reprezentując Bank Ludowy, zajął w czasie likwidacji „Katolika” na poczet długów wydawnictwa maszynę drukarską w dość dobrym stanie<sup>3</sup>. Plotki wskazywały nawet niektórych dawnych udziałowców „Katolika”, do których rzekomo zwracał się Weber z propozycjami współpracy, oraz drukarza, który miał drukować nową gazetę<sup>4</sup>. Wprawdzie pogłoski te nie spraw-

<sup>1</sup> „Polonia”, nr 2571, z 3 XII 1931.

<sup>2</sup> O udział w próbie utworzenia Związku Górnoślązaków opozycyjnego wobec Związku Polaków w Niemczech podejrzewano Webera już na początku 1931 r. Zob. W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1967, nr 1/2, s. 158.

<sup>3</sup> O likwidacji wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu zob. artykuł autora w „Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. IX, z. 3.

<sup>4</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej, 215, k. 187 (dalej w skrócie: WAP Opole NP): Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat Generalny R.P. w Opolu, 129, k. 219 (dalej w skrócie: AAN Opole).

dziły się, ale ogólne oczekiwanie odrodzenia się „Katolika” trwało nadal. Dał temu wyraz w katowickiej „Polonii” ukrywający się pod pseudonimem „Jeden z nad Odry”, autor artykułu o sytuacji na Śląsku Opolskim. Krytykując dotychczasową pracę Związku Polaków w Niemczech na polu prasy polskiej, stwierdzał brak czasopisma polskiego o charakterze i obliczu dawnego „Katolika”, redagowanego jeszcze przez Karola Miarke i ks. S. Radziejewskiego<sup>5</sup>.

Podtrzymywał to oczekiwanie redaktor „Nowin Codziennych” i „Nowin” w Opolu Antoni Pawleta, krytycznie nastawiony do likwidacji „Katolika” bytomskiego. Według jego obliczeń około 2300 dawnych prenumeratorów „Katolika” zaprzestało w ogóle prenumerowania czasopism polskich<sup>6</sup>. Jeszcze na wiosnę 1932 r. zakupił część materiału drukarskiego i maszyn po zlikwidowanej drukarni „Katolika”<sup>7</sup>. Może już wtedy nosił się z zamiarem wznowienia zasłużonego tytułu? W licznych listach do dawnych czytelników „Katolika”, domagających się ulubionego czasopisma, obiecywał jego wznowienie. Poczynił nawet pierwsze kroki w tym kierunku, zgłaszając na poczcie mutację opolskich „Nowin” pod tytułem „Katolik Trzyrazowy”. Nowe czasopismo miało zacząć wychodzić początkowo od 1 czerwca 1932 r., a kiedy ten termin minął — od 15 lipca tegoż roku<sup>8</sup>. Do poczynań tych włączyli się jednak przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech, odwołując Pawletę od tego zamierzenia argumentem, że wydając „Katolika”, stanie w opozycji do tego Związku<sup>9</sup>.

Wprawdzie decyzja o usunięciu Pawlety z wydawnictwa „Nowiny” w Opolu podjęta została przez Związek Polaków w Niemczech i władze polskie już wiele miesięcy wcześniej, ale Pawleta, dopóki związany był z wydawnictwem „Nowiny”, liczył ciągle, że pozostanie jego pracownikiem i nie angażował się bardziej w sprawę wznowienia „Katolika”. Poza tym na samodzielne wydawanie czasopisma nie miał potrzebnych środków finansowych. Dopiero ostateczne odejście w sierpniu 1932 r. z wydawnictwa „Nowiny”, połączone z wypłaceniem mu odszkodowania za zerwaną umowę o pracę, pozwoliło Pawlecie na ponowne zajęcie się sprawą „Katolika”<sup>10</sup>. Konsulat polski w Opolu podejrzewał zresztą Pa-

<sup>5</sup> „Polonia”, nr 2715, z 30 IV 1932.

<sup>6</sup> AAN Opole, 130, k. 51.

<sup>7</sup> Tamże, 130, k. 55, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Landratura w Opolu, I—62—59, s. 670 (dalej w skrócie: WAP Opole, I—62).

<sup>8</sup> AAN Opole, 129, k. 217; 130, k. 54; WAP Opole NP, 215, k. 188.

<sup>9</sup> AAN Opole, 130, k. 54.

<sup>10</sup> Tamże, 124, s. 420—438; 130, k. 51; Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rejencja Opolska, Wydział I 2042, s. 177 (dalej w skrócie: WAP Wrocław RO I).

wletę, że już o wiele wcześniej porozumiewał się z przedstawicielami opozycji wobec Związku Polaków w Niemczech. Ta ostatnia nie taiła sympatii wobec Pawłety, stwierdzając, że usunięcie go z wydawnictwa „Nowiny” wyrządziło krzywdę prasie polskiej na Śląsku Opolskim. Równocześnie wyrażano nadzieję na odnowienie „Katolika”<sup>11</sup>. Informacje zaś, jakie nadesłało Ministerstwo Spraw Zagranicznych z Warszawy do poselstwa polskiego w Berlinie w połowie września 1932 r., mówiły, że Pawłeta porozumiewa się w sprawie wznowienia „Katolika” z ks. E. Maćkowiakiem, przywódcą opozycji w Westfalii, S. Weberem w Bytomiu i W. Korfantym w Katowicach. Ministerstwo zwróciło się więc do poselstwa z projektem ewentualnego uprzedzenia Pawłety i wznowienia „Katolika” w wydawnictwie „Nowiny” w Opolu. Przedstawiciele poselstwa uspokajali Ministerstwo stwierdzeniem, iż Pawłeta nie ma pieniędzy, a inni nie wchodzą w rachubę. Poza tym nie odstępując od decyzji o niewznawianiu „Katolika”, stwierdzali: „Faktyczna zmiana tytułu jednej z dwóch gazet wydawanych przez »Nowiny« w Opolu jest dla prowadzenia akcji wychowawczej w duchu budzenia poczucia odrębności narodowej niewskazana [...]”. Wydawaniu nowego czasopisma nie można przeszkodzić, a „[...] wszelkim próbom wypaczenia wychowania narodowego w kierunku separatystycznym przez zakładanie w tym celu pisma można będzie skutecznie przeciwdziałać tylko przez stopniowe podniesienie prasy Związku Polaków, a w szczególności »Nowin« na coraz wyższy poziom”<sup>12</sup>.

To stanowisko poselstwa ułatwiło Pawłecie pertraktacje z Janem Kwiatkowskim, urzędowym likwidatorem wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu w sprawie formalnego przejęcia prawa używania firmy zlikwidowanego wydawnictwa. Rozmowy nie dały wyniku. Wydawnictwo „Nowiny” zastrzegło sobie w układzie z Kwiatkowskim, zawartym w połowie września 1932 r., prawo używania nazwy „Katolik”<sup>13</sup>. Pawłeta nie zrezygnował ze wznowienia „Katolika”. Powrócił więc do poprzedniego zamiaru wydawania „Katolika Trzyrazowego”. Wynajął w Opolu przy ul. Gwiazdowej 19 (dziś ul. Katowicka) w oficynie odpowiednie pomieszczenia na drukarnię i redakcję nowego wydawnictwa. Obok wydawania czasopisma Pawłeta zamierzał rozwinąć druk akcydensów. W październiku 1932 r. sprowadził z Bytomia maszyny oraz czcionki i inne materiały drukarskie. Miesiąc później specjaliści z Wrocławia rozpoczęli składanie szybkobieżnej, płaskiej maszyny drukarskiej oraz tyglówki do druku akcydensów. Równocześnie Pawłeta starał się o pierwsze zamówienia na roboty drukarskie. Starania te uwieńczył sukcesem. Dzięki

<sup>11</sup> „Głos Polski z Berlina”, nr 37, z 11 IX 1932; por. nr 42, z 16 X 1932.

<sup>12</sup> AAN Opole, 129, k. 218—219.

<sup>13</sup> WAP Opole, I—62—59, s. 668.

poparciu swoich przyjaciół i dawnym znajomościom z okresu kierownictwa „Nowinami” otrzymał duże zamówienie na druki w języku polskim dla polsko-niemieckiego zarządu kolei górnośląskich. Dotychczas zamówienia te otrzymywało co roku wydawnictwo „Nowiny” w Opolu. Pomagał mu też S. Weber, zamawiając dla Banku Ludowego w Bytomiu różne druki bądź zlecając druk sprawozdań bankowych.

Po tych przygotowaniach Pawleta opracował ulotkę-list z apelem o poparcie wznawianego od 1 grudnia 1932 r. „Katolika” pod tytułem „Katolik Trzyrazowy”. Przedstawił również powody wznowienia czasopisma. Druk ten rozsyłał na wszystkie znane sobie adresy dawnych prenumeratorów bytomskiego „Katolika” i znajomych sobie osób z czasów pracy w wydawnictwie „Nowiny”<sup>14</sup>. Na oddźwięk swojej akcji nie musiał długo czekać. W ostatnich dniach listopada 1932 r. odezwało się wydawnictwo Związku Polaków w Niemczech „Nowiny” w Opolu. Na łamach swoich czasopism: „Nowiny” i „Nowiny Codzienne”, opublikowano oświadczenie stwierdzające, że: „J e d y n y m prawnym spadkobiercą pism »Katolik« i »Katolik Codzienny« są pisma »Nowiny« i »Nowiny Codzienne«, a tytuły »Katolik« i »Katolik Codzienny« zostały prawnie dla wydawnictwa »Nowiny« zastrzeżone [...]”. Równocześnie dla utrzymania dawnych prenumeratorów „Katolika”, którzy od 1 stycznia 1932 r. zaprenumerowali jedno z czasopism wydawnictwa „Nowiny”, wyjaśniano, że wydawnictwo przejęło na siebie obowiązek wypłacania zapomogi pośmiertnej, tzw. popularnie „wieńca”, którą otrzymywali stali abonenci „Katolika” bytomskiego. Sprawa ta przez dłuższy czas powodowała zatargi między prenumeratorami „Nowin”, dawniej „Katolika”, a wydawnictwem opolskim, które z tych zobowiązań nie wywiązywało się regularnie i w terminie. Krzywdzono w ten sposób dawnych prenumeratorów „Nowin”, którzy z tej zapomogi nie korzystali<sup>15</sup>. W zakończeniu oświadczenia stwierdzano, że: „Jeżeli nowe pismo, jakim ma być zapowiedziany »Katolik Trzyrazowy«, będzie wychodziło, redakcja »Nowin« zachowuje sobie prawo ustosunkowania się do niego zależnie od jego treści. Przede wszystkim zwróci uwagę na to, jak to nowe pismo przestrzegać będzie zasad etyki katolickiej i narodowej”<sup>16</sup>. To było wszystko, na co mógł zdobyć się Związek Polaków w Niemczech. Nie było podstaw prawnych zabraniających ukazania się nowego czasopisma polskiego.

W dniu 1 grudnia 1932 r. ukazał się oczekiwany przez ludność Śląska

<sup>14</sup> Tamże, I—62—59, s. 666, 670, 674.

<sup>15</sup> Szerzej o tej sprawie i jej skutkach pisałem w: „Nowiny” w Opolu 1911—1939. *Próba monografii prasoznawczej*, Wrocław 1968, mpis rozprawy doktorskiej, s. 344 i nast., 473.

<sup>16</sup> „Nowiny Codzienne”, nr 273, z 29 XI 1932.

Opolskiego pierwszy numer „Katolika Trzyrazowego”<sup>17</sup>. Winieta tytułowa do złudzenia przypominała winiętę tytułową dawnego „Katolika” bytomskiego, dawne zaś hasła, motta i wierszyki, którymi posługiwał się kiedyś „Katolik”, potęgowały wrażenie odrodzenia się „Katolika” bytomskiego. Do tego przyczyniało się także użycie dużych, czytelnych czcionek oraz hojne stosowanie światła tak w wierszach, jak i na trzech, tradycyjnych dla prasy śląskiej, łamach. Tradycyjny również był układ treści wewnątrz numeru. Artykuł wstępny, najważniejsze wiadomości i informacje polityczne, społeczne i gospodarcze ze świata i państwa polskiego zajmowały kolumnę pierwszą i drugą, kronika lokalna obejmowała kolumnę trzecią, ogłoszenia drobne, ceny targowe, komunikaty miejscowe, program radiowy itp. zajmowały kolumnę czwartą, kolumny zaś piątą i szóstą przeznaczone były na część kulturalno-oświatową i rozrywkową w postaci artykułów popularnych, opowiadań, legend, humoru itp. oraz na kolejny odcinek drukowanej aktualnie powieści.

W artykule wstępnym, zajmującym całą pierwszą kolumnę, opatrzonym flagowym tytułem *Z Bogiem* (zob. ilustrację, po str. 360), przypominając 64-letnią tradycję „Katolika” bytomskiego i zasługi jego wydawców: Chociszewskiego, K. Miarki, ks. Radziejewskiego i A. Napieralskiego, stwierdzano, iż ukazujące się czasopismo jest następcą „Katolika” bytomskiego, kontynuujące treść i sposób pisania swojego poprzednika. Równocześnie: „[...] »Katolik Trzyrazowy« ma być początkiem nowego ruchu ludności polskiej Górnego Śląska [...] Puszczaemy tedy w świat niniejszy numer jako okazowy, a zarazem pierwszy naszego wydawnictwa z tą miłą nadzieją, iż zjedna ono sobie szerokie masy czytelników spośród wszystkich warstw naszego społeczeństwa”. Artykuł kończył się tradycyjnym hasłem przywódców ludowych na Śląsku: „Przez lud — dla ludu!”<sup>18</sup>

W kilka dni potem, 7 grudnia 1932 r., wydawnictwo A. Pawlety zostało oficjalnie zapisane do rejestru sądu grodzkiego w Opolu pod numerem 704 w oddziale A<sup>19</sup>. Do „Katolika Trzyrazowego” dołączał wydawca kilka dodatków samoistnych o formacie połowy kolumny czaso-

<sup>17</sup> O „Katoliku Trzyrazowym” najwięcej dotychczas napisał Wrzesiński w cytowanej rozprawie, a krótsze lub dłuższe wzmianki znaleźć można w publikacjach: R. Hajduk, recenzja (z pracy: M. Przywecka-Samecka i J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism śląskich*, Wrocław 1960) zamieszczona w „Kwartalniku Opolskim”, 1961, nr 1, s. 98 i nast.; tenże, *Sobą świadczymy prawdę*, „Odra”, 1962, nr 1, s. 39 i nast.; tenże, *Antoni Pawleta*, [w:] *Kalendarz opolski*, 1962, s. 151 i nast.; tenże, *Od „Nowin” do „Trybuny”*, Katowice 1970, s. 52 i nast.; K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958, s. 237; *Wspomnienia Opolan*, t. 2, Warszawa 1965, s. 325.

<sup>18</sup> „Katolik Trzyrazowy”, nr 1, z 1 XII 1932.

<sup>19</sup> Tamże; oraz nr 2, z 5 I 1933.

pisma głównego. Były to wychodzące od grudnia 1932 r. dodatki: „Rozdzina. Pismo Poświęcone Wychowaniu i Nauce Domowej”, „Lud i Ziemia Śląska. Pismo Poświęcone Historii Śląskiej”, „Gość Świąteczny. Dodatek Poświęcony Sprawom Religijnym”, oraz wydawane od początku 1933 r. dodatki: „Rolnik i Pszczelarz. Poradnik Gospodarczy” i „Zdrowie. Poradnik Lekarski”. Nadto dodawał Pawleta do czasopisma w formie osobnego dodatku numerowane arkusze do składania kolejnej powieści, niezależnie od powieści w odcinkach, ukazującej się na łamach czasopisma. W 1934 r. czytelnicy otrzymali więc jako dodatek 300-stronicową powieść pt. *Król Jan Sobieski na Śląsku*, opowiadanie Józefa Gallusa o pielgrzymce do Lourdes oraz powieść Maurycego Jokaja *Bogaci nędzarze*. Wydaje się jednak, że większość tych dodatków od połowy 1934 r. ukazywała się coraz mniej regularnie, zależnie od sytuacji materialnej wydawcy<sup>20</sup>.

Określenie, że „Katolik Trzyrazowy” ma być początkiem nowego ruchu na Śląsku Opolskim, nie było bez pokrycia. Opozycja wobec Związku Polaków w Niemczech i jej działalności na Śląsku Opolskim przybierała na sile, obejmując coraz to nowych ludzi. Do jej umocnienia przyczyniło się jawne wystąpienie opozycji berlińskiej, której organem prasowym stał się od 22 listopada 1931 r. tygodnik „Głos Polski z Berlina”<sup>21</sup>. Opozycyjny tygodnik znalazł natychmiast oparcie i poparcie w „Polonii” W. Korfantego<sup>22</sup>. Nic dziwnego więc, że ukazanie się „Katolika Trzyrazowego” opozycja przyjęła z wielkim zadowoleniem<sup>23</sup>. Licząc więc na nastroje grup opozycyjnych i sam do niej poniekąd należąc, z miejsca rozpoczął Pawleta ostrą krytykę działaczy Związku Polaków w Niemczech. Zarzucał im „krzykactwo”; działanie na szkodę Polaków w wyborach 1933 r. przez zwalczanie „Katolika”, który nie został zawieszony przez władze niemieckie i mógł prowadzić skuteczną propagandę polską<sup>24</sup>; zaprzepaszczenie całego dorobku polskiego sprzed 1922 r.; wykorzystywanie ludności jako „bydełka zaprzęgowego” Związku; nieprzestrzeganie

<sup>20</sup> Zob. egzemplarze oprawne „Katolika Trzyrazowego” w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, sygn. 4462 IV.

<sup>21</sup> W. Wawrzynek, *Pamiętnik Opolanina*, Katowice 1965, s. 88 i nast.; M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939*, „Studia i Materiały do Dziejów Śląska”, 1962, t. 4, s. 308—309; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 158.

<sup>22</sup> „Głos Polski z Berlina”, nr 7, z 14 II 1932, m.in. ogłoszenie reklamujące katowicką „Polonię”; „Polonia”, nr 2632, z 31 I, i nr 2637, z 10 II 1932, WAP Opole NP, 118, k. 216; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 159.

<sup>23</sup> „Głos Polski z Berlina”, nr 1, z 1 I 1933; S. Koszyk, *Im Kampfe um die oberschlesische Heimat. Erinnerungen eines polnischen Oppelners. Deutsche Ausgabe*, Katowice 1935, s. 2, 6.

<sup>24</sup> *Pierwszy miesiąc „Katolika Trzyrazowego”*, „Katolik Trzyrazowy”, nr 2, z 5 I 1933; Zę t, *Jak to nazwać?* tamże, nr 37, z 25 III 1933.

# KATOLIK

## TRZYRAZOWY

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek

ZA PRAWĘ, WOLNOŚĆ I PRAWO

Wiara, miłość Boga  
i bliźniego, oświata

Adres: „Katolik Trzyrazowy”  
Oppeln — Postschliessfach 89  
Telefon 3207

Oszczędność, trzeźwość,  
stowaryżenie

Redakcja i Administracja: Opole  
Owiardowa (Sternstrasse 19)  
drugie podwórko

KATOLIK trzyrazowy wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje bez odnośnika miesięcznie 90 fenyków. Z odnośnikiem do domu przez listonosza lub agenta 1,08 mk.

Opole, 1-go grudnia 1932

OGŁOSZENIA oblicza się na szerokość milimetrową. Jedno-  
lamowy wiersz milimetrowy (36 milim. szerokość) kosztuje przy  
ogłoszeniach miesięcznych 5 fen., przy pozamiesięcznych 10 fen.

# Z BOGIEM...

*Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa,  
Tak mawiali starzy.*

*Kiedy wezwiesz tej pomocy, wszystko ci się darzy.*

Temi słowami rozpoczynamy wstępny artykuł pierwszego numeru „KATOLIKA TRZYRAZOWEGO”, jako następcy „KATOLIKA” bytomskiego, który po 64 latach chlubnej historii i pracy oświatowej dla dobra ludności górnośląskiej, na początku roku bieżącego zawieszony został.

### Drodzy Czytelnicy!

Nie upłynął jeszcze rok, jak ostatni numer „KATOLIKA” bytomskiego dostał się w Wasze ręce. Było to w grudniu ubiegłego roku. Wiadomość o zawieszeniu wydawnictwa bytomskiego wywołała wśród tysięcy jego czytelników żal i rozgoryczenie. Starzy wiarusi nie mogli pojąć głębszych przyczyn, które doprowadziły do zawieszenia tego weterana polskich pism górnośląskich i przyjaciółki gazety z ich lat młodości. To też całe setki czytelników na znak protestu zaniechały czytania pism polskich wogóle.

A jak jedno zło drugie za sobą pociąga, tak też było z zawieszeniem „KATOLIKA” bytomskiego. Wystarczy wskazać na zanik głosów polskich podczas każdorazowych wyborów w roku 1932 tu na Górnym Śląsku. Polski wyborca bowiem zaczął patrzeć krytycznie na sprawy bieżące w jego własnym obozie i spostrzegł ku swemu niezadowoleniu, że prawie wszystkie ważne postanowienia i pociągnięcia w jego życiu społecznym czyni się bez jego wiedzy, nieraz też wbrew jego woli. Nie godząc się na takie traktowanie, zaprotestował. Niestety zaprotestował w niewłaściwy sposób, bo wstrzymał się od głosowania.

Ten stan niezdrowy u społeczeństwa polskiego na Górnym Śląsku niejednokrotnie powodował odważniejszych mężów do naprawy stosunków. Atoli wszelkie wyczyny w tym kierunku bywały stłumiane przez niektóre czynniki. Nie pozostało nic innego, jak wyrwać się z usypiającej atmosfery, a owiany świeżym tchnieniem, rozpocząć pracę twórczą dla dobra naszej ludności od nowa.

Pierwszym krokiem tego rodzaju działalności jest powołanie do życia KATOLIKA.

## KATOLIK TRZYRAZOWY

ma być początkiem nowego ruchu ludności polskiej Górnego Śląska. Echo jego głosu ożywić musi tych wszystkich, którzy zniechęceni stanęli na uboczu, których siły jednak potrzebne są w pracy dla dobra naszej ludności.

Pod tym kątem widzenia mamy też na myśli duchowieństwo górnośląskie. Mamy wśród Księży górnośląskich szczerych przyjaciół swych parafian polskich. Niestety w naszym życiu pozakościelnym nie biorą oni udziału. Przyczyną tej powściągliwości są różnego rodzaju. Nie tu jednak miejsce do rozbiegania ich.

Mamy zagwarantowaną swobodę rozwoju kulturalnego, gospodarczego i politycznego, wypływającą z prawa naturalnego i pisanego. Nad prawem tem czuwać będziemy. Daleko jednak jesteśmy od tego, aby niepowodzenia na tym lub owym polu przypisywać jedynie niedzielnym drugim. Zdobędziemy się na odwagę, by w tym lub owym wypadku wskazać na własne niedomaganie a na znak własnej winy uderzyć się w piersi. Tak postępować nakazuje nam tradycja starego KATOLIKA. Ze zasady i linje wytyczne, jakie zakreślił i ugruntował w KATOLIKU Chociszewski, Miarka, ks. Radziejewski, Napieralski i inni, dziś więcej jak kiedykolwiek odpowiadają czasowi i usposobieniu naszej ludności, o tem jesteśmy przekonani.

Krok nasz zgotowała nie chęć demonstracji, lecz świadomość potrzeb ludu śląskiego. Krok ten uczyniliśmy z zupełną rozważą mimo ciężkiego czasu, albowiem wierzymy, iż nasz kochany lud tylko przez to zyskać może.

Rozpoczynamy nowy okres pracy, lecz i w nowym okresie działalności nie zmienimy tradycyjnego kierunku starego KATOLIKA. I w nowej epoce pismo nasze wybrało sobie hasła katolickie i nadal bronić będzie wiary naszej, pięknych obyczajów i języka.

Puszczamy tedy w świat niniejszy numer jako okazowy a zarazem pierwszy naszego wydawnictwa z tą miłą nadzieją, iż zjedna ono sobie szerokie masy czytelników z wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Od Was, kochani czytelnicy, powodzenie i dalszy rozwój KATOLIKA waszego zależy. Zanieście go nawet do najbiedniejszych domów, w najdalsze wioski.

Niech ten zmartwychpowstały KATOLIK wejże w serca nasze nową otuchę. Niechaj nam doda nowych sił, ażebyśmy w zakreślonych dążeniach naszych nie ustawali, ale osiągnęli ostateczne zwycięstwo.

W nadziei tej oddajemy do druku pierwszy numer KATOLIKA TRZYRAZOWEGO, pomni na hasło: Przez lud — dla ludu!

Opole, w listopadzie 1932 roku.

Redakcja i Wydawnictwo  
**KATOLIKA**  
Trzyrazowego



# KATOLIK

## TRZYBĄZOWY

### Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek

#### ZA PRAWDĘ, WOLNOŚĆ I PRAWO

Wiera, miłość Boga i bliźniego, odwaga

Adres: „Katolik Trzybązowy”  
Oppeln — Postschlessisch 89  
Telefon nr. 2207

Oszczędność, trzeźwość, słowo w słowo

Redakcja i Administracja: Opole  
Gwiazdowa (Stierstrasse nr. 19)  
droga powiatowa

KATOLIK trzybązowy wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje bez odnośna miesięcznie 90 fenigów. Z odnośnikiem do domu przez listonosza lub agenta 1,08 mk.

Sobota 20-go maja 1933

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. Jednostkowy wiersz milimetrowy (20 milim. szerokość) kosztuje przy ogłoszeniach miesięcznych 5 fen, przy pozostających 10 fen.

## Brudne metody walki

Jako obywatela państwa niemieckiego, w którego granicach w miesiącach ostatnich dokonany się tak ważne zmiany, rzecz zrozumiała, poświęcamy przedewszystkiem tym wypadkom większą uwagę, które dotyczą naszego życia codziennego. Są to przemiany na polu gospodarczym i politycznym. Przemiany te zaś są tak liczne i ważne, że stawałyby się trudno, że zajmują one zupełnie naszą uwagę i nie pozostawiają miejsca na inne wydarzenia, które dotyczą naszego wewnętrznego życia społeczno-narodowego. Dotyczy to w równej mierze Śląska Opolskiego, jak Westfalii i Nadrenii, a więc terenów, noszących zamieszkałych przez ludność polską. Do obserwacji naszych wczajamy również teren miasta Berlina, już choćby ze względu na to, że tam w dniach ostatnich miały miejsce wypadki, znaczące pomory cieleń na centralę Związku Polaków w Niemczech. Na wszystkich terenach, w życiu społeczeństwa polskiego dokonują się zmiany o dalekoosiędnym znaczeniu. Zmiany te poprzedzane są niestety walkami, czemu się jednak zbystro dziwić nie należy, o ile wzmnie się pod uwagę, że jedna strona dąży do praworządności w naszym życiu społecznym, druga natomiast broi w swych ślepiach politycznych. Walka przybiera coraz to większe rozmiary, o ile atakujący dobera się do skory inowytów, toczących ciało społeczeństwa naszego. Atakującym przeważnie zatem cel wzniosły. Broń, jaką są walka, jest czysta a środki legalne. Dba o to bowiem o praworządność, ks. patron Muckowiak, którego powaga kapłańska daje pełną gwarancję.

Młody ten ksiądz, niezamordowany pracownik na wieże duchowej w Westfalii znalazł podłany grunt do szerzenia idei praworządności, opartej na miłości i przywiązaniu do ludności polskiej a opartej i ugruntowanej w wierze katolickiej. Ze względu na swoją szatę kapłańską należałoby oczekiwać, że przeciwnicy, którym przewodzi kierownik naczelnej organizacji, walkę będą brać, z punktu widzenia etyki katolickiej dozwolona. Tymczasem metody walki tych panów są tak brudne, że wywołują oburzenie społeczeństwa polskiego, zdrowego na duszy. Broń, jaką się posługują w walce z księdzem, to denuncjacje, intrzygi, oszczerstwa. W dzisiejszym artykule nie będziemy bliżej omawiać każdego poszczególnego wypadku. Dziś zajmie się chcemy wypadkiem, który w bieżącym tygodniu miał miejsce w Berlinie.

Otóż Polacy, zamieszkaujący w Berlinie, zaprosili w ubiegłą niedzielę 14 bm. ks. patrona Mackowińskiego do siebie. Był to trzeci z rzędu przyjazd ks. patrona do Berlina. Jak zwykle, ks. patron pobyte swój w Berlinie zapoczątkował polskiemu nabożeństwem w kościele św. Michała. Nabożeństwo odbyło się tym razem w poniedziałek o godz. 10, a wygłoszone w czasie Mszy św. kazanie poświęcone było Królowej mała i równocześnie Królowej Korony Polskiej. W katedrze patronów poznaliśmy dobrego kamradę, do którego ust „wsiady” uszy wernych. Słuchacz zapewniali mnie, iż kazania takie są rzadkością na terenie berlińskim. Kościół był dobrze napełniony ludem polskim, brakiem tylko jego przedstawicieli naczelnych, urzędujących w Berlinie. Jak mnie zapewniano, tak bywa zawsze na nabożeństwa ks. Patrona, co jednak nie zadziwia zbystro.

Na wtorek wieczór zwołano do Domu Polskiego przy ul. Dresdzeńskiej wiec, na którym przemawiał m. in. ks. patron. Ekonom gospodarzy Domu Polskiego i urzędnicy Związku Polaków p. Karolczak obwołali salę na godz. 8.

W tem miejscu cofnąć się trzeba do poprzednich dwóch wieców, na których ks. patron w Berlinie przemawiał. Otóż na 1-szym wiecu polski b. b. w Berlinie na terenie polski b. b.

wiem wiecie się odbywał — zarząd Domu Polskiego, a w śladzie centrala Związku Polaków, salę obwołali. Wiec odbył się zatem na innej sali, u gospodarza Niemca. Na skutek tego p. ekonom prosił panów, zwołujących wiec, aby następnym razem zwołano do Domu Polskiego, sala bowiem będzie w przyszłości udzielana. Nie powatpując w rzetelność tej oferty, zwołano trzeci wiec do Domu Polskiego. Rozesłano zaproszenia, wobec czego też udział w wiecu zapowiadał się liczny. Nadzieję tę urzasadiali też wiec poprzednie.

Tymczasem w dniu wiecu, w godzinach wieczornych, drzwi do lokalu Domu Polskiego zostały zamknięte a na drzwiach ukazały się oznajmienia, że lokal pozostaje zamknięty. Godzinie przed wiecem kierownictwo dowiedziało się przypadkowo o tem skandalicznym zarządzeniu. Ludzie tymczasem zaczęli nadchodzić i przystawać przed Domem Polskim. Zwrotano się natychmiast do zarządu Domu Polskiego, domagające się wypuszczenia na salę, jednak bezskutecznie. Ludzie zaczęli się niepokoić i rozchodzić. Starania o wymlczenie innej sali uwieczniono zostały pomysłowym skutkiem. W nieznanym oddzieleniu od Domu Polskiego posiadział sali, Niemiec, zezwolił się na odbycie polskiego wiecu. Z godzinem opóźnieniem zagajono wiec na sali, na której odbywała się zabawa tańczona. Uczestnicy zabawy opuścili salę, a Polacy zajęli miejsce. Pomimo, że wielka część ludności, władze Domu Polskiego zamknięty, poszła do domu, to jednak w wiecu wzięło udział kilkadziesiąt osób. Po zakończeniu wiecu zabrał głos ks. Patron. Zajął on u uczestników z terenem westfańskim, odzie dziś prawie cały ruch skupia się w Związku Wzajemnej Pomocy Polskich Towarzystw. Owocem pracy tej organizacji są widoczne. Około 300 towarzyszów ko-

ścielnych z 19.000 członków należa do Wzajemnej Pomocy. To owoc półtorarocznej pracy ofiarnej z zaparciem się siebie.

Przemówienie ks. patrona nagrodzono burzą oklasków. Pomimo doznawanej ze strony kierowników Związku Polaków krzywdy, pomimo zamknięcia Domu Polskiego przed księdzem katolickim, ks. Mackowiak nie używał ostrzych słów pod adresem odpowiedzialnych kierowników tejże organizacji. Wyraził on jedynie życzenie, aby kierownicy przejęli się odpowiedzialnością za nierozważne czyny.

Dalsi mówcy ostro potępiali praktyki panów ze Związku Polaków. Wzywano do bojkotowania Domu Polskiego. Uchwalono też rezolucję, która zamieszczać w tym miejscu. Wtedy ks. Mackowiak ponownie zabrał głos i prosił, by od boków Domu Polskiego odstąpiono. Dem Polski służąc powinien wszystkim Polakom za przytułek. Bojkot nie trafilby ludzi, którzy posługują się w walce z ruchem odrodzeniowym, insynuacja polska, ale zaszkodziłoby sprawie narodowej. Praydzie czas, gdzie duska z oczu odpowiedzialnych czynników spadnie a to stanowić będzie zwycięstwo zdrowej sprawy narodowej.

Taki był przebieg wiecu na sali Niemca. W czasie wiecu w gospodzie Domu Polskiego bawili goście przy mołach i kieliszku. Miało tam być bardzo ciekawo. Czy aby dziś nie zapamiętał b. b. tego incydentu Katzenjammer? Czy kierownicy Związku Polaków nie doszli do przekonania, że postępowaniem swoim przyczynili się poważnie do roztrzęsienia w obzbie polskim? A przecież stosunki wśród społeczeństwa polskiego w Berlinie są nad wyraz smutne. Każdy prawie poważniejszy obywatel nie należy już do Związku Polaków. Wykroczenie jednego członka pociągało za sobą dobrodrowne występowanie dziesiątek. To do rozbił panowie! Takim postępowaniem nie udzirowicie zganienarowanego życia w obzbie Związku Polaków. Zet.

## Wiec Sekcji Organizacyjnej Związku Wzajemnej Pomocy Towarzystw Polskich i Organizacji w Niemczech

Berlin. We wtorek, dnia 16 maja odbył się w Berlinie na sali City Palast wiec polski, zwołany przez Sekcję Organizacyjną Związku Wzajemnej

Pomocy. Na wiecu powzięto jednomyślnie następująca rezolucja:

### REZOLUCJA

My Polacy Wielkiego Berlina i okolicy, zabrani na trzecim wiecu, zwołanym przez Związek Wzajemnej Pomocy Towarzystw Polskich i Organizacji w Niemczech, potępiamy najskrodlivszy dla sprawy polskiej w Niemczech urzędniczy system centrali Związku Polaków w Niemczech i jak najenergiczniej protestujemy przeciw mieszanin się Centrali do życia organizacyjnego naszych niezależnych towarzyszów oraz do organizacji szkolnych. Odmawiamy też Centrali Związku Polaków w Niemczech zastępowania gdielkolwiek naszych spraw i występowania w charakterze reprezentantki całego społeczeństwa polskiego w Niemczech.

Żądamy uniezależnienia szkolnictwa polskiego w Niemczech od centrali Związku Polaków w Niemczech.

Żądamy ostatecznie natychmiastowego ustąpienia naczelnych kierowników Związku Polaków, od dawna nie posiadających zaufania społeczeństwa polskiego w Niemczech.

w życiu codziennym zasad religii katolickiej; sprowadzanie żon spoza Śląska; nieumiejętne wykorzystywanie prasy polskiej; zmarnowanie inicjatywy ludności w sprawie nauki języka polskiego itd. „Ludzie, którzy zmarnowali czas i pieniądze, a którzy odpowiedzialność składają na barki ludności, nie są warci, aby ich darzono mianem przywódców ludu” — kończył zarzuty jeden z artykułów „Katolika Trzyrazowego”<sup>25</sup>.

Nawiązując do głośnego na Śląsku Opolskim artykułu Jana Łangowskiego, ogłoszonego w „Nowinach Codziennych” i „Nowinach” latem 1932 r., pt. *Chamom zasłużona kara*, krytykującego postawę ludności polskiej w wyborach<sup>26</sup>, „Katolik Trzyrazowy” pisał w kwietniu 1933 r.: „»Śląski cham« w oczach tych panów nie nadaje się ani na lekarza, ani na prawnika, ani nawet na zarządcę gmachu czy bursy gimnazjalnej. Nie umieją bowiem słuchać rozkazów idących przez Berlin [...]”<sup>27</sup>. W związku z uroczystościami 10-lecia Związku Polaków w Niemczech, w czasie których podkreślano, że na Śląsku Opolskim w pierwszych latach po podziale brak było rodzimej inteligencji, „Katolik Trzyrazowy” pisał: „Pozostał jednak doświadczony i wypróbowany chłop polski i robotnik, którego nie trzeba było szukać z latarką w ręku. Około śp. Napieralskiego zaś i jego redakcji skupiało się jednak to, co czuło po polsku. Rady tego doświadczonego człowieka były dobre, niestety nie zawsze znalazły posłuch [...]”<sup>28</sup>.

Najostrzej rozprawiano się na łamach czasopisma z byłym kierownikiem Dzielnicy I Związku Stefanem Szczepaniakiem, „importowanym, nie bardzo sympatycznym społecznikiem” — jak go nazywano — oskarżając go o nieudolność organizacyjną, popieranie własnej rodziny i sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych. Tacy ludzie, zajmujący ważniejsze stanowiska w ruchu polskim na Śląsku, zagradzają drogę rodzimej inteligencji nie mogącej znaleźć pracy. „Takie coś jątrzy, rozgorycza i powoduje, że coraz więcej mamy »zaprzańców«, »renegatów«, »zdrajców« i tym podobnych ludzi. To fałsz i kłam; są to ludzie zrozpaczeni, których głodny żołądek rzuca na kolana. To ludzie głodni, szukający chleba nawet u nieprzyjaciół”. Czas, aby ci odkomenderowani działacze odeszli ze Śląska. „Okupacja Śląska przez zawodowych społeczników berlińskiej centrali musi nareszcie się skończyć!”<sup>29</sup> W takim tonie i duchu prowadził

<sup>25</sup> *Chłopi powiatu opolskiego oskarżają publicznie*, tamże, nr 40, z 1 IV 1933.

<sup>26</sup> Zob. „Nowiny Codzienne”, nr 179, z 6 VIII 1932.

<sup>27</sup> *Prawdzie, choć gorzkiej, śmiało trzeba spojrzeć w oczy*, „Katolik Trzyrazowy”, nr 51, z 29 IV 1933.

<sup>28</sup> Art. wstępny *10-lecie Związku Polaków*, tamże, nr 48, z 22 IV 1933. Por. art. *Walka o język ojczysty*, nr 72, z 17 VI 1933, gdzie przypomniano stanowisko A. Napieralskiego z 1923 r. w sprawie nauczania języka polskiego w szkołach, stanowisko przeciwne programowi działaczy Związku Polaków w Niemczech.

<sup>29</sup> *K w o c z e k - K o ś n y*, *Na marginesie artykułu*, „Katolik Trzyrazowy”, nr 66, z 3 VI 1933.

„Katolik Trzyrazowy” kampanię przeciw działaczom Związku Polaków w Niemczech — nie zaś przeciw samej organizacji, co mocno podkreślano — przez cały prawie rok 1933, znajdując poparcie opozycji berlińskiej i grupy Korfantego w województwie śląskim<sup>30</sup>.

Równocześnie niewiele miał „Katolik Trzyrazowy” do powiedzenia w kwestii konkretnej naprawy ruchu polskiego na Śląsku Opolskim. Uważano, że zmiany personalne i organizacyjne, zwiększenie kontroli czynników społecznych nad działalnością organizacji oraz oparcie się na tradycjach polskich i religii katolickiej zmienia sytuację Polaków na lepsze<sup>31</sup>. *Rodzina podstawą naszej pracy* — głosił tytuł jednego z artykułów wstępnych czasopisma. Rodzina polska zaś oprócz swoich normalnych funkcji utrzymywania języka polskiego, tradycji i religii winna nadto dbać o swoją słowiańską czystość rasową. Szczególnie młodzi ludzie winni pamiętać o tym, że wchodząc w rasowo inną rodzinę, zanieczyszczają swoją własną słowiańską rasę<sup>32</sup>. W kwestiach społecznych „Katolik Trzyrazowy” deklarował się wyraźnie zarówno przeciw „komunizmowi marksistowskiemu”, jak i „liberalnemu kapitalizmowi”, uważając, że jedynym rozwiązaniem wszystkich problemów społecznych bez uciekania się do „rewolucji socjalnej” jest korporacjonizm chrześcijański, czyli, jak to nazywano, „spółka kapitału z pracą”<sup>33</sup>.

Dzięki takim artykułom oraz dobrze zorganizowanemu kolportażowi „Katolik Trzyrazowy” wkrótce miał ponad 1500 prenumeratorów<sup>34</sup>.

Niektóre źródła archiwalne i relacje pamiętnikarskie, mając na względzie program „Katolika Trzyrazowego” przedstawiony powyżej, przypisują uruchomienie wydawnictwa i czasopisma ówczesnej opozycji jako pewnej zorganizowanej grupie<sup>35</sup>. Według świadectwa samego Pawłety początkowo uruchomił on drukarnię i wydawnictwo „Katolika Trzyrazowego” sam, za własne pieniądze otrzymane przy odejściu z „Nowin” opolskich<sup>36</sup>. Nadto udało mu się uzyskać na warunkach kredytowych

<sup>30</sup> *Zróbmy koniec z partactwem*, „Katolik Trzyrazowy”, nr 56, z 11 V 1933; *Brudne metody walki*, nr 60, z 20 V; art. wstępny *Nasi zawodowi obrońcy mniejszości i ich niesforny przyjaciel*, nr 69, z 10 VI; art. wstępny *Burzyciele i pasożyty*, nr 70, z 13 VI; *Walka o język ojczysty*, nr 72, z 17 VI, i nr 75, z 30 VI; art. wstępny *Subwencjozjadcy*, nr 87, z 22 VII.

<sup>31</sup> *Droga do naprawy*, tamże, nr 54, z 6 V 1933; korespondencja z Bytomią o uroczystościach harcerskich, nr 56, z 11 V; *Na właściwej drodze*, nr 57, z 13 V.

<sup>32</sup> Tamże, nr 102, z 29 VIII 1933. Wydaje się, że ta argumentacja za zachowaniem polskości, przejęta żywcem z ideologii partii hitlerowskiej i obrócona przeciw niej, była fenomenem na łamach prasy polskiej w Niemczech.

<sup>33</sup> Art. wstępny *Ewangelia a kwestia kapitalizacji*, tamże, nr 64, z 30 V 1933; art. wstępny *O chrześcijańskie zasady ustroju społecznego*, nr 65, z 1 IV.

<sup>34</sup> AAN Opole, 124, s. 487—488; 130, k. 51.

<sup>35</sup> *Wspomnienia Opolan*, t. 1, s. 164; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 161.

<sup>36</sup> AAN Opole, 130, k. 51. Potwierdza to poufny list A. Wilka z września 1938 r.,

maszyny drukarskie oraz wspomniane już większe zamówienie na druki. Własna praktyka i doświadczenie przy spełnianiu równocześnie funkcji zecera, maszynisty, korektora, redaktora i administratora oraz pomoc żony Marty i dzieci ułatwiły start przy minimalnych kosztach własnych produkcji<sup>37</sup>. Dzięki temu koszt produkcji jednego egzemplarza „Katolika Trzyrazowego” wynosił miesięcznie 0,64 marki<sup>38</sup>. Abonament miesięczny za 1 egzemplarz czasopisma ustalił Pawłeta w wysokości 0,90 marki. W ciągu grudnia 1932 r. zgłosiło się ponad 1000 prenumeratorów<sup>39</sup>. Z prenumeraty miał więc wydawca początkowo 900 marek miesięcznie, czyli po potrąceniu kosztów produkcji 1000 sztuk w wysokości 640 marek otrzymywał niewielki zysk w wysokości 260 marek. Źródło to zresztą nie było stałe, ponieważ liczba prenumeratorów stale się zmieniała. Nie przynosiły dochodów prawie wcale płatne ogłoszenia. W latach 1932—1933 brak ich na łamach czasopisma, zaś od 1934 r. kilka ogłoszeń Jakuba Wilczka i rodzeństwa Rak z Opolą nie zmieniły sytuacji<sup>40</sup>. Wszystko to, jak również dość duże potrzeby własne — w „Nowinach” Pawłeta zarabiał 500 marek miesięcznie — spowodowały, że mimo zastosowania „[...] domowego systemu gospodarki” — wyrażenie wzięte z akt konsulatku polskiego w Opolu z czerwca 1933 r.<sup>41</sup> — wydatki wydawnictwa zaczęły przewyższać spodziewane dochody.

Pawłeta dość wcześnie znalazł się w trudnej sytuacji. Nie pomogły liczne ogłoszenia reklamujące drukarnię Pawłety w Opolu, zdolną do wykonywania druków rodzinnych, handlowych i organizacyjnych dla towarzystw polskich, przyjmowanych nawet na zamówienie telefoniczne<sup>42</sup>. W kwietniu 1933 r. upływały terminy płatności weksli na ogólną sumę 1750 marek, a nie były to wszystkie długi ciążące na wydawnictwie<sup>43</sup>.

W tej sytuacji Pawłeta zaczął rozglądać się za pomocą finansową z zewnątrz. Początkowo projektował zawiązanie towarzystwa wydawniczego. Spotkanie zainteresowanych tą sprawą, wyznaczone na dzień

---

skierowany do konsulatu polskiego w Opolu, a zachowany w tłumaczeniu niemieckim w aktach WAP, Wrocław RO, I 2101, s. 1276, i nast. Por. WAP Opole, I—62—59, s. 670, 676; WAP Wrocław RO, I 2042, s. 177; „Ostdeutsche Morgenpost”, z 29 III 1936.

<sup>37</sup> AAN Opole, 124, s. 487; 130, k. 41, 52; WAP Opole, I—62—59, s. 676; WAP Wrocław RO, I 2042, s. 77.

<sup>38</sup> AAN Opole, 130, s. 6, 41, 61.

<sup>39</sup> „Katolik Trzyrazowy”, nr 1, z 1 XII 1932; nr 2, z 5 I 1933; AAN Opole, 124, s. 488.

<sup>40</sup> Pierwszy raz pojawiły się ogłoszenia w nrze 15, z 6 II 1934.

<sup>41</sup> AAN Opole, 124, s. 487.

<sup>42</sup> „Katolik Trzyrazowy”, nr 47, z 20 IV 1933, i nast.

<sup>43</sup> WAP Opole, I—62—59, s. 676; WAP Wrocław RO, I 2042, s. 177.

27 lutego 1933 r., nie doszło jednak do skutku. Niemiecka policja w Opolu informowała władze wyższe, że zaproszony rzekomo Jan Baczewski usprawiedliwił się chorobą, a Stanisław Weber, który miał nawet chęć przystąpić do spółki, został przez Związek Polaków w Niemczech odciągnięty od tego zamiaru obietnicą objęcia kierownictwa Bursy Polskiej w Opolu. Dalsze informacje niemieckie przypisywały Pawlecie po nieudanej próbie ze spółką wydawniczą próby stworzenia nowej organizacji polskiej pod nazwą Związek Górnoślązaków, który firmowałby „Katolika Trzyrazowego”. Projekt ten mieli popierać: znany działacz i poeta ludowy Jakub Kania z Siolkowic i Piotr Pampuch z województwa śląskiego<sup>44</sup>. Trudno dziś z całą pewnością uznać szczegóły tych informacji za pewne, ale fakt szukania pomocy przez Pawletę u swoich przyjaciół, jak również to, że starania te nie przyniosły spodziewanych rezultatów, nie ulega wątpliwości<sup>45</sup>. Wydaje się, że wtedy właśnie, gdzieś na wiosnę 1933 r., nawiązał Pawleta bezpośrednie kontakty z jawną opozycją Związku Polaków w Niemczech, zorganizowaną w Związek Wzajemnej Pomocy Towarzystw Polsko-Katolickich i Bractw Różańcowych w Westfalii i Nadrenii. Odtąd Pawleta wiąże się coraz ściślej z tą grupą, uzyskując stamtąd pomoc finansową, drukując dla Związku czasopisma „Głos Polski z Berlina” i „Dzwon”<sup>46</sup>.

Mimo to sytuacja materialna Pawlety pogarszała się nadal. Próbował on sprowadzić i sprzedawać popularne „Kalendarze Mariańskie”, starał się ciągle o wykonywanie druków dla polskich instytucji na Śląsku, ale nawet bieżące wydatki wydawnictwa, pokrywane głównie z prenumeraty, nie zawsze na czas były regulowane<sup>47</sup>. W tym też czasie, pod koniec 1933 r., ostry i bezkompromisowy ton artykułów „Katolika Trzyrazowego”, kierowanych głównie przeciw działaczom Związku zaczyna się zmieniać. Pojawiają się akcenty pojednawcze, nawoływanie do zgody i jedności<sup>48</sup>. Od początku 1934 r. na łamach czasopisma właściwie zanika zupełnie bezpośrednia krytyka naczelnej organizacji ruchu polskiego i jej przywódców. Wobec coraz bardziej gromadzących się chmur nad ruchem polskim ze strony niemieckiej: „[...] troska o naszą przyszłość zniewala nas do zrewidowania spornych kwestii [...] Nie znaczy to jednak, abyśmy na niewłaściwości patrzyli przez szpary. Obejmuje-

<sup>44</sup> WAP Opole, I—62—59, s. 676. Por. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 158.

<sup>45</sup> WAP Wrocław RO, I 2042, s. 177; tamże RO, I 2101, s. 1280 i nast.

<sup>46</sup> Wrzesiński, *op. cit.*, s. 163; „Głos Polski z Berlina”, nr 19, z 7 V 1933, i nast., patrz stopka wydawnicza; „Dzwon. Organ Miesięczny Związku...”, nr 12, 1933, patrz stopka wydawnicza; „Katolik Trzyrazowy”, nr 29, z 10 III 1934, patrz stopka wydawnicza.

<sup>47</sup> AAN Opole, 139, k. 753; „Katolik Trzyrazowy”, nr 18, z 13 II 1934; *Od wydawnictwa*, nr 25, z 1 III.

<sup>48</sup> Art. wstępny *W jedności siła*, „Katolik Trzyrazowy”, nr 145, z 9 XII 1933.

my je całym okiem i przestrzegamy przed wywołaniem zgrzytów. Ale i na tym odcinku naszego życia społecznego nastąpił lekki zwrot ku lepszemu, potrzeba tylko dobrych chęci z obu stron, a od tych do pierwszego kroku w pracy ręka w rękę niedaleko [...]”<sup>49</sup>. Zmiany te wyraźnie wiązały się z coraz większymi trudnościami materialnymi Pawłety.

Z powodu niepłacenia czynszu dzierżawnego za użytkowanie lokalu przy ul. Gwiazdowej w Opolu w lutym 1934 r. wymówiono Pawłecie dzierżawę<sup>50</sup>. Przeniósł więc drukarnię i redakcję czasopisma do podopolskiej wsi Suchy Bór, gdzie kilka lat przedtem wybudował dom mieszkalny. Początkowo urządzenia drukarni stały na podwórku. W kwietniu 1934 r. przebudował starą szopę i na początku maja rozpoczął normalną pracę w nowym pomieszczeniu, drukując „Katolika Trzyrazowego” i „Głos Polski z Berlina”<sup>51</sup>. Cóż, kiedy brak kapitału zakładowego nie pozwolił Pawłecie na rozwinięcie przedsiębiorstwa. W dalszym ciągu nie mógł sobie pozwolić na zatrudnienie obcych pracowników i zmuszony był korzystać z pomocy rodziny. Wtedy właśnie policja niemiecka otrzymała w maju 1934 r. raport o pierwszych próbach Pawłety nawiązania rozmów i uzyskania pomocy ze strony Związku Polaków w Niemczech<sup>52</sup>. Próby te, jeżeli rzeczywiście miały miejsce, nie dały wyników. Aby więc ułatwić sobie pracę i zmniejszyć jeszcze bardziej koszty produkcji, Pawłeta zaczął wykorzystywać od lipca 1934 r. matryce przesyłane mu przez wydawnictwo dziennika W. Korfantego — „Polonię” w Katowicach. Konsul polski w Opolu informując o tym fakcie ambasadę polską w Berlinie, donosił równocześnie, że o jakiejś zależności politycznej „Katolika” od „Polonii” nie ma wiadomości<sup>53</sup>. Co gorsze, nie spłacony w terminie, wzięty na weksel z firmy Mergenthaler linotyp został przez fabrykę odebrany Pawłecie, co zmusiło go do ręcznego składania tekstów. Od tego momentu matryce „Polonii” wykorzystywano na łamach „Katolika” bardzo szeroko, wypełniając nimi niekiedy całe numery. Ujawniło się to wyraźnie od numeru 75 z 30 czerwca 1934 r.,

<sup>49</sup> Art. wstępny *W Nowym Roku*, tamże, nr 1, z 4 I 1934; por. art. wstępny *Do pracy! Wszyscy łączą się do pracy...*, nr 2, z 6 I; *Nieufność i zaufanie*, nr 11, z 27 I.

<sup>50</sup> WAP Wrocław RO, I 2042, s. 177.

<sup>51</sup> WAP Opole, I—62—59, s. 682—684; WAP Wrocław RO, I 2042, s. 1280 i nast. Por. stopkę wydawniczą: „Katolik Trzyrazowy”, nr 55, z 12 V, i nr 60, z 26 V 1934 (numery kolejne nie zachowały się w zbiorach Biblioteki Śląskiej). W tym wypadku zawiodła pamięć żonę A. Pawłety, Martę, która twierdzi, iż od 1932 r. „Katolika Trzyrazowego” i „Głos Polski z Berlina” drukowano w Suchym Borze, (*Wspomnienia Opolan*, t. 2, s. 325). Powtarzają tę wersję: Hajduk w swoich publikacjach oraz Wrzesiński, *op. cit.*, s. 161, 163.

<sup>52</sup> WAP Wrocław RO, I 1930, s. 39; tamże, RO, I 2042, s. 77.

<sup>53</sup> Por. „Katolik Trzyrazowy”, nr 75, z 30 VI 1934; nr 81, z 14 VII; nr 93, z 11 VIII; nr 97, z 21 VIII, i nast.; AAN Opole, 124, s. 536.

kiedy obok dotychczasowego trzyłamowego składu kolumny pojawiły się kolumny czterołamowe o innym kroju czcionki i układzie wierszy. Początkowo Pawleta wykorzystywał najczęściej matryce niesamoistnego dodatku „Polonii” pt. „Kultura i Życie” oraz odcinki powieściowe. Czasem wykorzystywał te same matryce dwukrotnie, zmieniając tylko ich układ na kolumnach czasopisma<sup>54</sup>.

Początkowo „Katolik Trzyrazowy” miał powodzenie wśród czytelników śląskich. Poprzedzająca go reklama jako kontynuatora tradycji „Katolika” bytomskiego, jak również fakt, iż wydawany być miał wbrew planom, a nawet przeciw Związkowi Polaków w Niemczech, podsycała ciekawość. Sam wydawca w pierwszym numerze czasopisma chwalił się, że jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru „Katolika Trzyrazowego” zapisało się 1010 prenumeratorów<sup>55</sup>. Z zasady najwięcej czytano czasopismo w ośrodkach tradycyjnego czytelnictwa „Katolika” bytomskiego. Zdarzały się wypadki, że całe grupy czytelników, którzy po likwidacji „Katolika” w Bytomiu zaprenumerowali „Nowiny” opolskie, porzucały je na rzecz „Katolika Trzyrazowego”<sup>56</sup>. Do zwiększonej poczytności przyczyniał się również opozycyjny wobec Związku Polaków w Niemczech program „Katolika Trzyrazowego”. Z czasem jednak krytyka działaczy tego Związku tracić zaczęła swoje ostrze, a głoszenie haseł zgody wewnętrznej w ruchu polskim powodowało, że pod koniec 1934 r. niektórzy czytelnicy zaczęli uważać „Katolika Trzyrazowego” i „Nowiny” z Opola za jedno i to samo wydawnictwo<sup>57</sup>. Wykorzystywanie zaś tekstów „Polonii” i ograniczanie informacji lokalnych, które rozpoczęło się od numeru 91 z 7 sierpnia 1934 r., oraz zmniejszanie się objętości gazety, a papier był w cenie na wsi opolskiej, powodowały spadek ilości abonentów „Katolika Trzyrazowego”. Pogłębiało to z kolei trudności finansowe wydawnictwa. Pawleta zmuszony był nawet zrezygnować od stycznia 1935 r. z usług listonoszy, przyjmujących dotychczas zamówienia na prenumeratę czasopisma<sup>58</sup>. Poza tym nad Pawletą gromadziły się chmury równocześnie z dwóch stron.

<sup>54</sup> WAP Wrocław RO, I 2042, s. 77; tamże, RO, I 1933, s. 705—707; J. Ratajewski, *Antoni Pawleta i hitlerowska ustawa o redaktorach*, „Kwartalnik Opolski”, 1967, nr 4, s. 91; Wrzesiński, op. cit., s. 163. Por. nadto: „Katolik Trzyrazowy”, nr 126, z 30 X 1934; nr 127, z 1 XI, gdzie całe kolumny wewnątrz numerów odbito z matryc „Polonii”, a nr 133, z 15 XI, i nast. prawie w całości z matryc katowickiego dziennika.

<sup>55</sup> „Katolik Trzyrazowy”, nr 1, z 1 XII 1932.

<sup>56</sup> AAN Opole, 124, s. 538—540, 548—551, 553—554 i nast.; „Katolik Trzyrazowy”, nr 142, z 2 XII 1933.

<sup>57</sup> AAN Opole, 124, s. 550—551. Niektórzy stwierdzali wprost, że to nie jest ten sam „Katolik”, co dawniej — tamże, s. 537, 544, 548, 553.

<sup>58</sup> „Katolik Trzyrazowy”, nr 146, z 15 XII 1934.

Od czerwca 1933 r. do likwidacji wydawnictwa „Katolika Trzyrazowego” i „Głosu Polskiego z Berlina” dążyły wszelkimi siłami Związki Polaków w Niemczech i polskie placówki dyplomatyczne w Niemczech. Planowano m.in. zmuszenie Pawlety do ustępstw groźbą wyegzekwowania długu, jaki miał w Banku Rolników w Opolu, obciążającego jego dom w Suchym Borze<sup>59</sup>. Do likwidacji Pawlety zaczęli również zmierzać Niemcy, którzy zorientowali się dość szybko, że opozycja wobec Związku Polaków w Niemczech, stojącego twardo na gruncie lojalności wobec państwa niemieckiego, może stać się dla realizacji polityki germanizacyjnej o wiele niebezpieczniejsza od: „[...] ociążałej i człapiącej niezdarnie” działalności Związku<sup>60</sup>.

W maju 1935 r. otrzymał więc Pawleta ostrzeżenie ze strony władz niemieckich, że treść i sposób pisania „Katolika Trzyrazowego” nie odpowiada państwu niemieckiemu<sup>61</sup>. Przeciwno Pawlecie przemawiały fakty korzystania z matryc „Polonii” katowickiej, która na wiosnę 1935 r. straciła debit prasowy na Rzeszę Niemiecką. Najpierw w sierpniu tego roku w urzędzie celnym w Bytomiu zajęto 25 aktualnych matryc „Polonii”, przeznaczonych dla Pawlety, rewizja zaś przeprowadzona przez żandarma w Suchym Borze, w drukarni Pawlety, ujawniła większą ilość matryc „Polonii” z miesięcy marzec—lipiec 1935 r. Niemcy nie uwierzyli tłumaczeniu Pawlety, że matryce sierpniowe skierowano do niego pomyłkowo, a starych nie używał, wiedząc o zakazie „Polonii”. Niemiecka policja wystąpiła nawet przeciw Pawlecie, doprowadzając do postępowania sądowego, ale późniejszy rozwój wypadków uczynił je bezprzedmiotowym. Poza tym Pawleta ciągle nie miał uprawnień redaktora zawodowego zgodnie z ustawą o redaktorach z października 1933 r., ponieważ zwlekał z podaniem o wpisanie go na listę redaktorów. Wytoczono mu nawet proces o nieprawne wykonywanie zawodu<sup>62</sup>.

Wobec tych wszystkich faktów Pawleta zdecydował się na ponowne zaproponowanie Związkowi Polaków w Niemczech rozmów w sprawie likwidacji „Katolika Trzyrazowego” w zamian za zatrudnienie go w Związku z pensją miesięczną 300 marek<sup>63</sup>. Rozmowy zaczęły się przewlekać. Prawdopodobnie dlatego, że Pawleta, wykorzystując dalej matryce „Polonii”, głosił chwałę Wojciecha Korfantego, niemiłego władzom Związku<sup>64</sup>.

<sup>59</sup> AAN Opole, 124, s. 490.

<sup>60</sup> WAP Opole NP, 118 k. 216. Opinia hr. Matuschki, ówczesnego landrata opolskiego, z 17 X 1932 r., wyrażona w liście do redaktora naczelnego niemieckiej „Ostdeutsche Morgenpost” w Bytomiu, tamże, 209, k. 685—689.

<sup>61</sup> R a t a j e w s k i, *op. cit.*, s. 91—92.

<sup>62</sup> WAP Wrocław, RO I 2042, s. 73—75, 77, 79; tamże, 2044, s. 123.

<sup>63</sup> WAP Opole, NP 217, k. 156.

<sup>64</sup> Por. obszerny artykuł pt. *Rozwój narodowego ruchu polskiego na Górnym*



Tymczasem wydawca „Katolika Trzyrazowego” miał coraz to nowe kłopoty. We wrześniu 1935 r. niemiecki sąd wymierzył mu 150 marek grzywny za nieprawne używanie tytułu redaktora, a jego wniosek o wpisanie na listę redaktorów został odrzucony. Od 22 grudnia 1935 r., zgodnie z decyzją władz niemieckich, nie mógł Pawleta podpisywać „Katolika Trzyrazowego” jako redaktor<sup>65</sup>. Starania Pawlety o zatrudnienie Wawrzyńca Świerzego jako redaktora spełżyły również na niczym ze względu na opór władz niemieckich: Nie chcąc zawieść całkowicie swoich czytelników, zwrócił się do redaktora „Nowin Codziennych” w Opolu, Jana Łangowskiego, z prośbą o podpisywanie „Katolika Trzyrazowego” jako redaktor odpowiedzialny. Związek Polaków w Niemczech, z którym Łangowski porozumiewał się w tej sprawie, wyraził zgodę mimo dotychczasowego opozycyjnego stanowiska Pawlety, uzasadniając swoją decyzję chęcią podtrzymania istnienia polskiego czasopisma.

Równocześnie jednak Pawleta zobowiązał się do kupna matryc z wydawnictwa „Nowiny” w Opolu, co z kolei, jak skomentowała to wydawnictwo „Polonia” katowicka, doprowadziło „Katolika Trzyrazowego” do utraty jego niezależnego charakteru i „zgleichschaltowania” z „Nowinami” opolskimi<sup>66</sup>. Czy warunkiem pomocy Łangowskiego i „Nowin” było zaprzestanie drukowania „Głosu Polskiego z Berlina”, jak to przypuszcza W. Wrzesiński, nie wiemy, choć jest to bardzo prawdopodobne. Z pewnością jednak układ ten i zmiany treści „Katolika Trzyrazowego”, którego mutacją był w 1935 r. „Głos Polski z Berlina”, nie odpowiadały opozycyjnie nastawionym do Związku Polaków w Niemczech wydawcom tego ostatniego. „Głos Polski z Berlina” z końcem 1935 r. przestał wychodzić<sup>67</sup>. Przypuszczać można, że krok Pawlety doprowadził do zerwania czy ochłodzenia jego stosunków z opozycją berlińską.

Czytelnikom „Katolika Trzyrazowego” zmiany te nie odpowiadały, tym bardziej że w 1935 r. rozpoczęła się jawna opozycja na Śląsku Opolskim wobec Związku Polaków w Niemczech — do czego w niemałej mierze przyczyniła się uprzednia działalność propagandowa „Katolika Trzyrazowego” — zorganizowana ostatecznie w Związek Polaków na Śląsku. Co gorsze, Związek ten w kwietniu 1935 r. zaczął wydawać własne czasopismo pt. „Słowo Śląskie”, które na dobre wprowadziło zamie-

*Śląsku w niemieckim oświeceniu* opublikowany w „Katoliku Trzyrazowym”, 1935, od nru 99, z 22 VIII do nru 105, z 5 IX, gdzie w końcowej jego części potraktowano W. Korfantego jako największego Ślązaka, bez którego nie byłoby plebiscytu i zbrojnej walki o prawo połączenia się z Polską.

<sup>65</sup> R a t a j e w s k i, *op. cit.*, s. 92. Nadto: AAN Opole, 130, k. 52; WAP Wrocław, RO I 1932, s. 1067.

<sup>66</sup> „Polonia”, nr 4327, z 30 X 1936.

<sup>67</sup> WAP Wrocław, RO I 2042, s. 53, 133, 177, 185; tamże, RO I 1932, s. 1067; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 163.



szanie wśród czytelników prasy polskiej na Śląsku<sup>68</sup>. Liczba czytelników „Katolika Trzyrazowego” szybko malała. Z około 1200 prenumeratorów w końcu 1935 r. zostało ich 950 w styczniu 1936 r., a latem tegoż roku — 750<sup>69</sup>. Tego Pawleta nie mógł wytrzymać finansowo. Tym razem Związek Polaków w Niemczech proponował Pawlecie wykupienie wydawnictwa za cenę 2000 marek i pracę w Związku z pensją miesięczną 200 marek. Pawleta domagał się jednak 500 marek pensji<sup>70</sup>. Równocześnie na wydawnictwo Pawlety zwrócili uwagę działacze Związku Polaków na Śląsku. Pawleta stanął wobec wyboru. Początkowo odmówił temu Związkowi, licząc na sfinalizowanie rozmów ze Związkiem Polaków w Niemczech. Działacze Związku Polaków na Śląsku jednak naciskali, obiecując większe dochody<sup>71</sup>.

Aby lepiej zaprezentować swoje wydawnictwo, Pawleta zamówił kilka tysięcy ulotek propagandowych w katowickiej „Polonii”. Wydawca obiecywał w ulotce wszystkim agentom, którzy zwerbują 10 nowych czytelników „Katolika Trzyrazowego”, książkę polską wartości 3 marek, a za każdego stałego prenumeratora po 50 fenigów. Rodzinie czytelnika, który prenumerował czasopismo co najmniej przez 4 lata, wydawnictwo obiecywało wypłacić po jego śmierci „wieniec” w wysokości 15 marek płatnych w trzech ratach. Nadto zapowiadano druk w „Katoliku Trzyrazowym” interesującej powieści pt. *Krwawa Pani z Czachcic*, z której będzie można złożyć 1000-stronicową książkę<sup>72</sup>. Akcja dała pewne wyniki. Wydawnictwu przybyło około 100 nowych czytelników. Ponieważ Pawlecie z racji jego przekonań ideologicznych i możliwości większej samodzielności przy produkcji czasopisma bardziej odpowiadał Związek Polaków na Śląsku — m.in. brał udział w imprezach organizowanych przez ten Związek<sup>73</sup> — przerwał on rozmowy ze Związkiem Polaków w Niemczech. Przedstawiciele śląskiego Związku martwili się szczególnie brakiem linotypu w drukarni Pawlety, co uniemożliwiało szybkie składanie własnych tekstów. Pawleta obiecywał takowy nabyć, o ile umowa dojdzie do skutku<sup>74</sup>.

W dniu 6 października 1936 r. dokonano w obecności adwokata

<sup>68</sup> Wrześciński, *op. cit.*, s. 166. Niestety w ostatniej swojej pracy *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939* (Poznań 1970, s. 318 i nast.) W. Wrześciński nie uwzględnił roli „Katolika Trzyrazowego” w powstaniu Związku Polaków na Śląsku.

<sup>69</sup> Ta ostatnia liczba potwierdzona jest dodatkowo przez niemiecki wykaz prasy polskiej na Śląsku Opolskim z 20 VII 1936 — WAP Wrocław, RO I 2038, s. 1117—1120. Por. AAN Opole, 130, k. 23.

<sup>70</sup> WAP Wrocław, RO I 2042, s. 181.

<sup>71</sup> Tamże, RO I 2099, s. 289; tamże, RO I 1933, s. 705—707.

<sup>72</sup> Tamże, RO I 2042, s. 183 i 187, gdzie niemieckie tłumaczenie ulotki.

<sup>73</sup> Tamże, RO I 1933, s. 663, 789, 791.

<sup>74</sup> Tamże, RO I 2042, s. 183.

i miejscowego notariusza J. Kudrysia akt kupna-sprzedaży wydawnictwa „Katolik Trzyrazowy”. Pawleta jako właściciel wydawnictwa sprzedawał je Janowi Wawrzynkowi z Wójtowej Wsi, pow. Opole, Augustynowi Kowalskiemu z Opola-Bolko i Wiktorowi Gorzołce z Opola<sup>75</sup>. Wartość wydawnictwa przy 850 prenumeratach ustalono na 2000 marek. Z tej kwoty płatnych do 15 października było 300 marek, reszta miała zostać wpłacona na konto żony Pawlety, Marty, w Banku Ludowym w Bytomiu z zastrzeżeniem, że Pawleta użyje jej na zakup linotypu. Kupujący zobowiązali się drukować czasopisma wydawnictwa tylko w drukarni Pawlety tak długo, jak będą wydawać swoje czasopisma, oraz nie zmieniać tytułu „Katolika Trzyrazowego”. Pawleta zobowiązał się nie drukować innego czasopisma politycznego bez zezwolenia kupujących, jak również drukowania „Katolika Trzyrazowego” na własny rachunek. Zgodnie z tym aktem przejęcie wydawnictwa nastąpiło 15 października 1936 r. Tego też dnia Pawleta przedstawił nowym wydawcom „Katolika Trzyrazowego” ofertę drukarską, ostatecznie przyjętą i zatwierdzoną 5 listopada z ważnością do dnia 30 października 1937 r.

Pawleta drukował „Katolika Trzyrazowego” na koszt wydawców od 1 listopada 1936 r. w nakładzie tysiąca egzemplarzy. Czasopismo o objętości 26 kolumn tygodniowo (2×8 i 1×10 kolumn) ukazywało się 3 razy w tygodniu. Każde wydanie czasopisma opierało się na matrycach otrzymywanych z zewnątrz i ręcznym bądź maszynowym składzie. Matryce drukarz kupował bądź otrzymywał z wydawnictwa „Nowiny” w Opolu i „Polonii” w Katowicach. W wypadku braku tychże mógł wypełnić i wypełniał kolumny czasopisma, w porozumieniu z redaktorem naczelnym, innym materiałem dziennikarskim. Koszt produkcji pierwszego tysiąca egzemplarzy „Katolika Trzyrazowego” wraz z przesyłką do Opola utrzymywał Pawleta w wysokości 640 marek, za każde zaś następne 100 egzemplarzy odpowiednią dodatkową opłatę. Wydawcy zobowiązali się ustalone kwoty wpłacać Pawlecie w trzech ratach w ciągu każdego miesiąca<sup>76</sup>.

Odpowiedź Związku Polaków w Niemczech na podporządkowanie

<sup>75</sup> Ci trzech kupili wydawnictwo na własne imię, a nie na Związek Polaków na Śląsku, jak pisze Wrzesiński, *op. cit.*, s. 166. Obowiązujące w Niemczech hitlerowskich od wiosny 1935 r. prawa zabraniały posiadania wydawnictw prasowych związkom czy stowarzyszeniom. Właścicielami mogły być tylko osoby prywatne. Por. R. G. B. I., 1934, I, s. 974; S. Wachler, *Die Neuordnung der deutschen Presse und ihre wirtschaftliche Organisation*, Giessen 1937, s. 19. Por. Hajduk, cyt. recenzja, s. 98. Oczywiście, że za kupującymi stali działacze Związku Polaków na Śląsku, bracia Kwoczkwowie, K. Malczewski, J. Kania i inni. Por. WAP Wrocław, RO I 1933, s. 809.

<sup>76</sup> AAN Opole, 130, s. 16—30, 52, 75—76; WAP Wrocław, RO I 1933, s. 705—707, 791, 809, 847; tamże, RO I 2042, s. 199; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 166.

„Katolika Trzyrazowego” przedstawicielom Związku Polaków na Śląsku była natychmiastowa. W telefonicznej rozmowie z Pawletą najpierw ostrzeżono go przed konsekwencjami tego kroku. Kiedy to nie poskutkowało, 17 października 1936 r. podpisujący dotychczas „Katolika Trzyrazowego” redaktor „Nowin Codziennych” Jan Łangowski zawiadomił Pawletę, iż od 19 października nie będzie tego robił. Następnego dnia wydawnictwo „Nowiny” w Opolu, którym kierował również Łangowski, odmówiło Pawlecie dalszego dostarczania matryc. Sytuacja była wyjątkowa. Przyspieszyła ona, jak się wydaje, oficjalne ujawnienie się „Katolika Trzyrazowego” jako organu Związku Polaków na Śląsku już 20 października 1936 r.

Sprawę redaktora „Katolika Trzyrazowego” rozpatrywano w tym Związku jeszcze przed nabyciem czasopisma. Kandydatem J. Wawrzyńka był Wiktor Gorzołka, podpisujący „Słowo Śląskie”, ale władze niemieckie odmówiły uznania go redaktorem zawodowym. Pawleta zaproponował wspomnianego już Wawrzyńca Świerzego, dawnego redaktora „Nowin Codziennych”. Niekorzystne jednak świadectwo pracy, jakie wystawiło Świerzemu wydawnictwo „Nowiny”, spowodowało, że wniosek jego do władz niemieckich o wpisanie go na listę zawodowych redaktorów został przez Śląski Urząd Prasowy odrzucony<sup>77</sup>. Jedynym odpowiednim kandydatem okazał się Augustyn Kowalski, jeden z trzech nabywców wydawnictwa. Dotychczasowy członek redakcji „Nowin Codziennych” w Opolu podjął się odpowiedzialności redakcyjnej „Katolika Trzyrazowego”. Opolskie gestapo informowało swoje władze zwierzchnie i Prezydium Rejencji Opolskiej, że na decyzję Kowalskiego wpłynęła rozmowa działaczy Związku Polaków na Śląsku: Kazimierza Malczewskiego, Jana Wawrzyńka i Antoniego Pawlety, odbyta 18 października w obecności marszałka Sejmu Śląskiego, Karola Grzesika z Katowic, specjalnie zaproszonego na tę okazję<sup>78</sup>.

Numer 124 „Katolika Trzyrazowego” wydany 20 października, podpisany już przez Augustyna Kowalskiego, obejmował jedynie dwie kolumny druku. Antoni Pawleta tłumaczył ten fakt zaszłymi, opisanymi powyżej wypadkami, informując czytelników o stanowisku wydawnictwa „Nowiny” i jego kierownika Jana Łangowskiego. Augustyn Kowalski przedstawił się jako redaktor i wyjaśnił, dlaczego chce przyjść z pomocą czasopismu polskiemu w krytycznej chwili. Natomiast Zarząd Związku Polaków na Śląsku, reprezentowany przez Jana Wawrzyńka, Karola Bieniuse, Wiktora Gorzołkę i Antoniego Wilczka, w specjalnej odezwie określił program „Katolika Trzyrazowego” jako organu Związku. Ścisłe

<sup>77</sup> WAP Wrocław, RO I 1933, s. 803; tamże, RO I 2042, s. 183, 379—391.

<sup>78</sup> WAP Wrocław, RO I 2042, s. 197; tamże, RO I 2100, s. 746—747; O p, *Groźby rozbicia harcerstwa polskiego w Niemczech*, „Polonia”, nr 4327, z 30 X 1936.

nawiązanie do tradycji „Katolika” bytomskiego, obrona języka i tradycji polskich oraz religii katolickiej to miały być główne cele programowe czasopisma<sup>79</sup>.

Związek Polaków w Niemczech nie rezygnował z walki. Tym bardziej że po przejściu „Katolika Trzyrazowego” przez działaczy Związku Polaków na Śląsku znów część czytelników „Nowin” i „Nowin Codziennych” pod wpływem akcji kolporterów zamieniała prenumeratę tych czasopism na prenumeratę „Katolika Trzyrazowego”. Jesienią 1936 r. liczba czytelników-prenumeratorów powiększyła się do tego stopnia, iż nakład czasopisma, według informacji niemieckich, podniósł się do 1250 egzemplarzy<sup>80</sup>. Z jednej strony zorganizowano więc energiczną akcję propagandową na rzecz czasopism wydawanych przez „Nowiny” w Opolu<sup>81</sup>, z drugiej zaatakowano redaktora „Katolika Trzyrazowego” Augustyna Kowalskiego, występując do władz niemieckich o pozbawienie go praw redaktora. Tym razem jednak akcja nie udała się i Kowalski nie został skreślony z listy redaktorów<sup>82</sup>. Spróbowano więc uderzyć Pawłeta materialnie. Do Suchego Boru poszły wezwania o zapłacenie zaległych rachunków za dostarczone matryce. Pawłeta odrzucił pretensję, wysuwając ze swej strony sprawę ogłaszania przez Łangowskiego na łamach „Katolika Trzyrazowego” bez jego wiedzy płatnych ogłoszeń, za które nie otrzymał należności<sup>83</sup>.

Plany działaczy Związku Polaków na Śląsku przewidywały zmianę wydawnictwa „Katolika Trzyrazowego” na spółkę akcyjną, której zorganizowanie powierzono K. Malczewskiemu. Rozpisano nawet wśród rolników polskich pewnego rodzaju subskrypcję na zakup udziałów. Pewne kwoty wpłynęły od dra P. Kwoczka, T. Gadzińskiego, braci Augustyna i Maksymiliana Kośnych, Karola Bieniusy i innych. Próbowano nawet powołać specjalne Towarzystwo Przyjaciół „Katolika”. Jak obliczano w konsulacie polskim w Opolu, na konto „Katolika Trzyrazowego” w Banku Ludowym w Bytomiu wpłynęło wtedy około 600 marek. Spółka nie doszła jednak do skutku i właścicielami wydawnictwa po wycofaniu się A. Kowalskiego, który wołał być jedynie redaktorem, pozostali nadal J. Wawrzynek i W. Gorzołka<sup>84</sup>.

Pawłeta ze swej strony, zgodnie z umową, nabył używany linotyp, nową elektryczną ogrzewarkę, matryce oraz inny sprzęt i urządzenia

<sup>79</sup> WAP Wrocław, RO I 2042, s. 189, 197; „Katolik Trzyrazowy”, nr 124, z 20 X 1936; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 166.

<sup>80</sup> WAP Wrocław, RO I 2038, s. 1199—1201; tamże, RO I 1933, s. 1145 i nast.; tamże, RO I 1934, s. 100.

<sup>81</sup> WAP Opole, NP 217, k. 166.

<sup>82</sup> WAP Wrocław, RO I 1933, s. 995, 1169; Malczewski, *op. cit.*, s. 237.

<sup>83</sup> WAP Wrocław, RO I 1933, s. 847 i nast.; 995. Por. AAN Opole, 130, k. 52.

<sup>84</sup> AAN Opole, 130, s. 76—77.

drukarskie, licząc na zwiększoną produkcję. Na ten cel pożyczył w Banku Ludowym w Opolu 1000 marek. Z uruchomieniem linotypu były jednak trudności. Trzeba było dostosować niemiecką maszynę do druków polskich. Przede wszystkim jednak władze niemieckie nie chciały wydać zezwolenia na korzystanie przez Pawletę ze zniżki opłat za prąd elektryczny, a przy normalnej opłacie koszty produkcji rosły tak, iż Pawleta obawiał się strat. Z tego względu linotyp stał nie używany, a teksty „Katolika” składano w dalszym ciągu ręcznie<sup>85</sup>. Nadzieje zaś Pawlety na stałe i wyższe dochody po związaniu się ze Związkiem Polaków na Śląsku spełzły na niczym. Właściciele wydawnictwa i stojący za nimi Związek nie potrafili mimo silnej propagandy<sup>86</sup> uzyskać obiecanych Pawlecie 2000 stałych prenumeratorów — dochody z abonamentu sięgały na wiosnę 1937 r. około 700 marek miesięcznie, a co za tym idzie, nie mieli odpowiednich funduszy na pełne opłacenie druku czasopisma. Związek pomagał wydawcom kwotą 1000 marek miesięcznie, ale i ta dodatkowa kwota nie wystarczała na opłacenie kosztów produkcji, redakcji i administracji czasopisma. Nawet poparcie ze strony działaczy Związku Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim, którzy 13 grudnia 1936 r. na Walnym Zebraniu uchwalili, iż „Katolik Trzyrazowy” staje się organem Związku, niewiele pomogło<sup>87</sup>. Pawleta drukował „Katolika”, ale nigdy nie otrzymał pełnej miesięcznej zapłaty za druk. Już w maju 1937 r. wydawcy winni byli Pawlecie około 1000 marek<sup>88</sup>. Poza tym kalkulacja kosztów produkcji w jego ofercie, robiona widocznie w pośpiechu, okazała się błędna. Pawleta obliczał druk 12 numerów „Katolika” w każdym miesiącu, w rzeczywistości musiał drukować 13, a w grudniu 1936 r. nawet 14 numerów czasopisma. Nadto niemiecka organizacja dozoru drukarskiego tzw. Ogra (Ordnung für das graphische Gewerbe) nie zgadzała się na stawki produkcyjne, jakie ustalił Pawleta, i domagała się zawarcia nowej umowy między drukarnią a wydawcami.

Na początku 1937 r. rozbitcie ruchu polskiego na Śląsku Opolskim za pośrednictwem Światowego Związku Polaków (tzw. Światpol.) skończyło się wzajemnym porozumieniem. Związek Polaków na Śląsku uległ rozwiązaniu, a jego członkowie z powrotem stawali się członkami Związku Polaków w Niemczech. W trakcie rozmów postanowiono jednak zachować „Katolika Trzyrazowego” jako wydawnictwo samodzielne. Światpol.

<sup>85</sup> Tamże, 130, s. 23—24, 38—40; tamże, Światowy Związek Polaków Zagranicą, 532, s. 55—56 (dalej w skrócie: AAN Światpol.).

<sup>86</sup> WAP Wrocław, RO I 1933, s. 967, 1063 i nast.; 1141, 1143 i nast.

<sup>87</sup> WAP Wrocław, RO I 1933, s. 1141, 1143; *Materiały do dziejów polskiego ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim w latach 1919—1939*, Katowice 1967, s. 82.

<sup>88</sup> WAP Wrocław, RO I 1934, s. 711; AAN Opole, 130, s. 39—40; AAN Światpol., 532, s. 39—40.

zobowiązał się spłacić wszystkie długi wydawnictwa, to zaś miało zostać spółką, w której Związek Polaków w Niemczech miał mieć zagwarantowaną 1/4 część kapitału. Formalnie właścicielem pisma pozostawał Jan Wawrzynek. Na potrzeby wydawnictwa Światpol. miał wypłacać 500 marek miesięcznie. Niemieckie władze spróbowały w tym czasie narzucić redakcji „Katolika Trzyrazowego” używanie w tekście czasopisma nazw miejscowości w języku niemieckim. Sprawa trafiła przez Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości w Opolu aż do prezydenta Komisji Mieszanej w Katowicach Calondre’a. Ponieważ niemieckie gazety w państwie polskim używały nazw niemieckich, a władze polskie groziły, że zmuszą je do używania nazw polskich, jeżeli Niemcy swojego zarządzenia w stosunku do gazet polskich na Śląsku Opolskim nie cofną, Niemcy wycofali się z całej akcji i „Katolik Trzyrazowy” dalej używał nazw polskich<sup>89</sup>.

Tymczasem Wawrzynek w dalszym ciągu nie miał pieniędzy, a Pawleta, naciskany przez Ogrę, domagał się spłaty zadłużeń i zawarcia nowej umowy. Kiedy długi urosły do kwoty około 1300 marek, Pawleta, który utrzymywał się z drukarni, wykorzystał 14 czerwca 1937 r. nieporozumienie między nim a redakcją „Katolika” w sprawie zmiany tekstu w przygotowanym już do druku składzie — chodziło o usunięcie pewnej informacji z kolumny trzeciej, którą Pawleta drukował z matryc ponownie dostarczanych przez „Nowiny” w Opolu — i odmówił dalszego drukowania „Katolika Trzyrazowego”. Związek Polaków w Niemczech, nie chcąc dopuścić do likwidacji wydawnictwa i utraty czytelników, polecił przejąć druk „Katolika Trzyrazowego” wydawnictwu „Nowiny” w Opolu, redakcję zaś przeniesiono do Opolu na ul. Folwarczną 2a (dziś ul. Żeromskiego)<sup>90</sup>. Wydawnictwo, zachowując jednak ciągle swoją odrębność, wymagało własnej administracji i redakcji. Potrzebowało więc pomocy ze strony Związku. Poza tym przejęcie druku czasopisma przez „Nowiny” w Opolu spowodowało dostosowanie programu „Katolika Trzyrazowego” do programu „Nowin”<sup>91</sup>.

Szybko też zaczęła maleć liczba prenumeratorów, spadając z około 1000 do 800. Przedstawiony w lipcu 1937 r. przez J. Wawrzyńka projekt

<sup>89</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości, 794, k. 1—16.

<sup>90</sup> AAN Opole, 130, s. 28—30, 35—37, 41, 52, 70, 113—114; AAN Światpol., 174, k. 13, 25—27; tamże, Światpol., 532, k. 53—54; WAP Wrocław, RO I 1933, s. 705—707, 1011; tamże, RO I 1934, s. 1102, 1511; tamże, RO I 2042, s. 201; Wrzesiński, *op. cit.*, s. 167.

<sup>91</sup> Por. art. *Dwie ewangelie*, „Katolik Trzyrazowy”, nr 12, z 30 I, i nr 13, z 2 II 1937; *O wolny oddech*, nr 41, z 10 IV; *Dążymy do zdobycia serc polskich*, nr 74, z 26 VI; J. Wawrzynek, *Polska młodzież na Śląsku Opolskim po 15 VII 37*, nr 81, z 13 VII.



budżetu wydawnictwa „Katolika Trzyrazowego” przewidywał na samą administrację, bez pensji Wawrzyńka, 866 marek miesięcznie. Wydawnictwo „Nowiny” zaś obliczyło koszt produkcji 900 egzemplarzy czasopisma przy 3 numerach tygodniowo o objętości 24 kolumn (poniedziałek 6, środa 8, piątek 10 kolumn) na sumę 715,20 marek miesięcznie w wypadku korzystania tylko z matryc „Nowin”, bądź 872,70 marki w wypadku odrębnych własnych materiałów dziennikarskich „Katolika”<sup>92</sup>.

Związek Polaków w Niemczech uważał projekt Wawrzyńka za zbyt kosztowny. Występowano przeciw nadmiernej liczbie pracowników, dzierżawieniu osobnego pomieszczenia i osobnej akcji propagandowej. Zdecydowano jednak pomagać subwencją 500 marek miesięcznie. Wawrzynek domagał się większej subwencji, tym bardziej że rzeczywiste koszty druku „Katolika Trzyrazowego” były wyższe od projektu wydawnictwa „Nowiny”. W październiku 1937 r. przy nakładzie 1065 egzemplarzy „Katolika” wyniosły one 1498,10 marek, a w listopadzie tego roku przy nakładzie 910 egzemplarzy — 1437,80 marki. Dochód wydawnictwa kształtował się przy 815 płatnych prenumeratorach w październiku, a 700 w listopadzie 1937 r., przyjmując 75 fenigów za abonament w wysokości 611,25 marek w październiku i 525 marek w listopadzie. Dla wyjaśnienia podać należy, że w październiku 1937 r. było ogółem 911 prenumeratorów, z tego 815 płatnych<sup>93</sup>, 96 bezpłatnych, zaś resztę egzemplarzy przeznaczano na cele propagandowe. Ciągły więc deficyt powodował regularne zaleganie wydawnictwa „Katolik” z opłatami za druk w wydawnictwie „Nowiny” w Opolu. Do końca 1937 r. długi te wyniosły około 5000 marek<sup>94</sup>. Wprawdzie według informacji policji niemieckiej pretensje „Nowin” do „Katolika” zostały w końcu 1937 r. w wyniku interwencji Związku Polaków w Niemczech zaspokojone przez Światpol., ale wydawnictwo „Katolika” stanęło wobec nowej sprawy finansowej.

Pozbawiony źródła utrzymania Pawleta, posiadając czynną drukarnię i nie mając zamówień, w listopadzie 1937 r. zwrócił się więc z prośbą o pomoc do Światpolu<sup>95</sup>. Aby zaś nie przeciągać niepewnej sytuacji

<sup>92</sup> Chodziło tu o odrębny odcinek powieściowy i informacje lokalne na 3 kolumnie czasopisma.

<sup>93</sup> Według poufnych danych gestapo opolskiego za IV kwartał 1938 r. liczba płatnych prenumeratorów „Katolika Trzyrazowego” zmniejszyła się do 350 osób. WAP Wrocław, RO I 1936, s. 221; tamże, RO I 1943, s. 143.

<sup>94</sup> AAN Opole, 130, s. 1—5, 7—10, 25—26, 41—45, 61, 71—72; tamże, Światpol., 174, k. 13; WAP Wrocław, RO I 1934, s. 1101, 1511; tamże, RO I 2100, s. 745 i nast.

<sup>95</sup> W aktach Konsulatu w Opolu, AAN Opole, 130, k. 33, zachowały się dwie notatki z czerwca 1937 r., sporządzone przez Pawletę i dotyczące wyposażenia i wartości jego drukarni. Posiadał on wtedy: 1 linotyp wartości 2500 marek; 1 maszynę drukarską płaską marki „Planeta” — 2000 marek; 1 tyglówkę firmy John Koler — 2400 marek; 1 odbijaczkę — 40 marek; 1 aparat do ręcznego perforowa-

utrudniającej mu rozmowy, zgodnie z orzeczeniem sądu grodzkiego w Opolu z 8 listopada 1937 r., Wydawnictwo i Drukarnia „Katolik Trzyrazowy”, własność Antoniego Pawłety, zostały przez niego skreślone 3 grudnia z rejestru handlowego. Równocześnie wystąpił ze skargą sądową przeciw wydawnictwu „Katolika Trzyrazowego” o zapłatę zaległych i należnych mu 1300 marek. Sprawa zaczęła się przeciągać, ponieważ J. Wawrzynek twierdził, że część należnych pieniędzy Pawłeta otrzymał. Przewód sądowy został zresztą przerwany, ponieważ Pawłeta nie miał pieniędzy na opłacenie kosztów sądowych i adwokata, i w związku z tym 11 października doszło do ugody między stronami: Pawłeta obniżył swoje żądania, a wydawnictwo zobowiązało się do spłaty należnych sum<sup>96</sup>. Zresztą i stosunki między wydawnictwem i redakcją „Katolika Trzyrazowego” a wydawnictwem „Nowiny” nie układały się najlepiej. Naczelny redaktor „Nowin Codziennych” Jan Łangowski nie zawsze zgadzał się z polityką redakcyjną Wawrzyńka i Kowalskiego i próbował wpływać na ich pracę. Wydawcy „Katolika” starali się wykazać Łangowskiemu, że jedynie drukują czasopismo w wydawnictwie, którym kieruje, i nie ma on prawa wtrącać się do polityki redakcyjnej „Katolika”<sup>97</sup>.

Sytuacja finansowa „Katolika Trzyrazowego” mimo wszystko nie poprawiła się. Wpływy z prenumeraty ciągle malały, a zadłużenia wobec drukarni „Nowin” zaczęły na nowo rosnać. Aby skończyć z tym stanem, a równocześnie nie pozbawić czasopisma czytelników śląskich przywiązanych do tytułu — inaczej nie czytali by żadnych czasopism polskich — zdecydowano zachować formalnie odrębność obu polskich wydawnictw prasowych w Opolu: „Nowin” i „Katolika Trzyrazowego”, ale organizacyjnie i finansowo połączyć je<sup>98</sup>. Zgodnie z umową z 24 maja 1938 r., zawartą między wydawnictwem „Nowiny” a Janem Wawrzyńkiem, od 1 czerwca 1938 r. wydawnictwo „Nowiny” przejęło już całkowicie całość spraw redakcji, druku, administracji i ekspedycji „Katolika Trzyrazowego” w zakres swojej działalności. Dotychczasowy personel wydaw-

nia — 40 marek; 1 nóż introligatorski szerokości 50 cm — 250 marek; 1 komplet do stereotypii — 250 marek; 8 regałów akcydensowych, 3 regały z dużymi pudłami, 4 regały deskowe, 1 regał skrzynkowy o łącznej wartości 600 marek. Nadto sztegi żelazne i ołowiane. Wszystkie regały wypełnione były pismem akcydensowym drobnych i większych stopni, obwódkami, liniami, regletami i kwadratami — wszystko o wartości około 3900 marek. Oprócz tego dużo pisma i linii mocno zużytych, nadających się na złom.

<sup>96</sup> AAN Opole, 130, s. 50—56, 59—60, 75, 79; WAP Wrocław, RO I 2042, s. 395; tamże, RO I 1934, s. 1102, 1171; tamże, RO I 2100, s. 746.

<sup>97</sup> AAN Opole, 130, s. 7—10.

<sup>98</sup> AAN Opole, 130, s. 7—9, 70—71, 82—83, 85, 89; WAP Wrocław, RO I 1935, s. 931.

# Lud i Ziemia Śląska

Pismo poświęcone historii śląskiej

Nr. 1

Bezpłatny dodatek do „Katolika trzyrazowego”

1932

## Szczęść Boże!

Nasza śląska ziemia jest ziemią historii. Zdarzyło się na niej tyle wspaniałych wypadków historycznych, że ani marzyć nie można o tem, by kiedyś ostatecznie oświeczono przywoływanie do pamięci wszystkich szczegółów z historii śląskiej. Ziemia śląska jest skarbnicą zdarzeń dziejowych i tak w dziejach słowiańskich jak później w dziejach polskich odgrywała bardzo ważną rolę.

Młodszym od ziemi śląskiej jest lud śląski. Objął on panowanie nad śląską ziemię wtočas, gdy już Wszecchnoc Boża mądrością swą włożyła w nią skarby, gotowe do użytku ludzkiego.

Tenże lud śląski, jako cząstka ludu polskiego w ciągu liczylnych wieków przechodził różne koleje. Mimo tego nie zapomniał o swem pochodzeniu polskiem i zachował tradycje i zwyczaje, odziedziczone po swych słowiańskich przodkach. Nic też dziwnego, iż podziwiają go różne narody do dnia dzisiejszego.

Pisemko niniejsze, obrawszy sobie jako tytuł: Lud i Ziemia Śląska, obrato sobie za cel, z historii Śląska podawać wiadomości, dotychczas mniej znane jak i przynosić opisy zwyczajów śląskich już zapomnianych oraz takich, które jeszcze w obecnych czasach w różnych okolicach się utrzymały.

Redakcja.

## Przeszłość przed historyczną

Dotychczasowe wykopaliska pochodzące z ziemi śląskiej udowodniły istnienie na Górnym Śląsku kultury „łużyckiej”, która według naukowych stwierdzeń licznych badaczy polskich i obcych (prof. Kostrzewski, Anglik Gordon Ehlid) zaliczona została do kultury słowiańskiej. Tak zwane groby skrzynkowe, które według niektórych prehistoryków niemieckich są śladami kultury germańskiej, nie są dostatecznym dowodem, i nie mogą być uznane za ścisłe, iż dotąd na Górnym Śląsku nie wiele odkryto takich grobów. Pewne wykopaliska z Popielowa w powiecie opolskim i Polanowie w powiecie kluczborskim, mają charakter mieszany i łączą w sobie cechy kultury „łużyckiej” i kultury t. zw. „grobów skrzynkowych”.

Dalsze wykopaliska śląskie sięgają czasów pierwszych czterech wieków po Chrystusie, i według badaczy niemieckich są dziełem Wandalów i Silingów — plemię germańskich. Plemiona te, jak badacze niemieccy stwierdzają, były usposobienia ruchliwego i na jednym miejscu długo usiedzieć nie

mógły. Bardzo często miejsca swego pobytu zmieniały. Wskazują na to zresztą różne ślady wymienionych plemion, a które odkryto prawie w wszystkich krajach Europy.

Jeżeli chodzi o czas dawniejszy, to należy stwierdzić, iż istniała na Górnym Śląsku tylko kultura łużycka. Dowodem tego są liczne groby, urządzone według zwyczajów łużyckich. Ciekawe dane w tej materii zebrał prof. Kostrzewski, który w latach 1925/27 przybył na Śląsk, przeprowadzając szereg badań archeologicznych, które dostarczyły bardzo wiele cennego materiału. Lecz najowocniejszą była praca prof. Kostrzewskiego z pomocą Konrada Jajdzewskiego w czerwcu 1928 roku. Odnaleziono wtedy około pięćdziesięciu nowych wykopalisk z różnych okresów przedhistorycznych, przeważnie z epoki kamiennej.

W sierpniu 1928 r. przeprowadził badania dr. Tadeusz Reyman i Konrad Jajdzewski z Krakowa w piasku pod Lubszą w pow. lublińskim. Odkryto ementarzysko typu „łużyckiego” z okresu żelaznego (od 800—500 lat przed Chr.); znaleziono 65 grobów.

Drugie ementarzysko z 11 grobami tej samej kultury odkopano w Boronowie, w pow. lublińskim.

Według badań antropologicznych dra Stojanowskiego, typ antropiczny głównej masy ludności śląskiej z epoki kamiennej, odpowiada ściśle typowi antropologicznemu ludności słowiańskiej okresu wszechhistorycznego.

Na podstawie dotychczasowych naukowych badań nad prehistorją Górnego Śląska, można śmiało powiedzieć, że pierwszymi mieszkańcami ziemi śląskiej byli Słowianie, którzy po długich wiekach prawdopodobnie przejściowo zostali ujarzmieni przez obce plemiona, wychające się od zachodu i północy. Dowodem tego są nieomal wszystkie nazwy geograficzne na Górnym Śląsku, które z owych dawnych czasów zachowały swe pierwotne brzmienie słowiańskie.

## Praca wśród młodzieży śląskiej przed wojną światową

Tak jak ludzie dorośli, pełni doświadczenia, łączą się chętnie w związki, towarzystwa i kółka, w których schodzą się z osobami swymi równymi, tak też młodzież, poza pracą i zyciem domowym chętnie łączy się w grmadki i z rówieśnikami w wieki, chętnie się bawi i spędza wolny czas. Było tak na Śląsku dawniej, a jest też i dzisiaj.

# Rolnik i Pszczelarz

## Poradnik gospodarczy

Nr. 3

Bezpłatny dodatek do „Katolika“

1933

### Bielenie drzew owocowych

Bielenie drzew owocowych należy do wypróbowanych, niezawodnych, dezynfekcyjnych środków, używanych przy pielęgnowaniu drzew owocowych.

Bieląc, chronimy młode drzewka od złych wpływów słońca zimowego, czyli zgorzeliny. Zwłaszcza takie drzewka, które posadzone są na pochyłości, wystawionej do południa lub południowozachodu, dostają bardzo często zgorzeliny na pniu, gdy je słońce w styczniu i lutym silnie ogrzewa. Biała barwa wapna rozprasza promienie słońca, chroniąc w ten sposób drzewko. Przez bielenie osiągniemy u drzew późniejszy rozwój kwiatu, co przy wiosennych mrozach przynosi dużą korzyść, bo wystarczy, jeśli drzewo zakwitnie o jeden dzień później po mrozie, aby kwiat został uratowany. Tłumaczy się to tem, że biała barwa chroni drzewko od promieni, a więc i ciepła, a tem samem zapobiega przedwczesnemu krążeniu soków, wskutek czego opóźniony jest nieco rozwój pączków i kwiatów.

Pod wpływem wapna stara kora łatwiej się łuszczy i prędzej odmładza. Na młodej zaś korze niema szczelin. Usuwamy więc w ten sposób kryjówki owadów.

Pozatem przez bielenie niszczymy pasorzyty zwierzęce i roślinne, które w warunkach im sprzyjających, zagnieździły się w korze drzewa. Zwłaszcza przez bielenie niszczymy arczówki różnego rodzaju muchy, oraz porosty, żyjące na starych, zaniedbanych drzewach.

Drzewa bielone chronimy od szkód, wyrządzonych przez gryzoniów i inne zwierzęta, jak żozy i owce.

Bielić drzewa należy świeżo zgaszonym wapnem, do którego dodajemy równą ilość gliny, lub krowieńca i dolewając do tego dostateczną ilość wody, mieszamy tak długo, dopóki nie powstanie rzadka papka.

Stare drzewa należy przed bieleniem oskrobać z łuszczącej się kory, przyczem podkładamy płachtę, ażeby odpadki pozbiierać i spalić. Drzewek

o korze nieluszczącej się naturalnie skrobać nie potrzeba. Bieli się cały dzień i grubsze gałęzie mniej więcej do połowy zapomocą pędzla murarskiego.

Najlepiej bielić drzewa późną jesienią i w zimie podczas dni łagodnych. Jak widzimy, bielenie jest środkiem doskonałym w skutkach, tanim i łatwym do wykonania. Dziwić się więc należy bardzo, że gospodarze tak mało zwracają na niego uwagi, narażając roślinę na cierpienia — siebie na strata.

### Przeszczepienie drzew owocowych

Odmiana, rodzaca wogóle dobre owoce, może w pewnych warunkach wydawać owoce złe, np. niesmaczne, kwaśne popekane od grzybka, co dowodzi, że do danej gleby odmiana ta się nie nadaje. Bywa też, że pewna odmiana mało owocuje przy ogólnie dobrych warunkach wzrostu. W obu wypadkach zażeczenie zrazów z odmian odpowiednich zapewnić może pożądaną poprawę, przyczem przeszczepiać możemy drzewa, choćby zrazami kilku lub więcej odmian na jednej podkładce. Największe znaczenie ma przeszczepianie, jako sposób zwiększenia dochodowości sadów. Nasze sady „handlowe” w przeważnej ilości grzeszą nadmiarem odmian, z tego powodu właściciele ich nie znajdują korzystnego zbytu owoców, gdyż towar nie jest jednolity. Pozatem przy mnogości odmian owoce dojrzewają w różnym czasie, zatem zbiór ich wymaga ustawicznej czujności i ciągłych starań, co rozsprzęga planowość roboty w gospodarstwie. Trzeba mieć towar jednolity i do tego powinni dążyć właściciele sadów handlowych. Środkiem zaś, do tego celu wiodącym, będzie przeszczepianie odmian licznych i mało wartościowych na odmiany nieliczne, a bardziej odpowiednie. Ziemia może wyżywić jednakowo dobre, jak i złe odmiany, więc niema powodu uprawiać odmiany nieodpowiednie.

Do dodatkich stron przeszczepiania starszych drzew należy też szybsze otrzymanie owoców w porównaniu do drzewek, posadzonych w tymże czasie. Do przeszczepiania na większą skalę należy zorganizować lotne drużyny przeszczepiaczy, któ-

nictwa z redaktorem Augustynem Kowalskim na czele zatrudniony został w „Nowinach”. Oficjalnie nazywało się to objęciem w dzierżawę wydawnictwa „Katolik”. W związku z tym zachowano nawet dawny adres redakcji. Jan Wawrzynek w imieniu wydawnictwa „Katolik Trzyrazowy” zawiadomił o tych zmianach swoich czytelników na łamach czasopisma 7 lipca 1938 r. Równocześnie kierownik wydawnictwa „Nowiny” i naczelny redaktor „Nowin Codziennych” Jan Łangowski zwrócił się z apelem o dalsze trwanie przy „Katoliku”, który będzie starał się zaspokoić potrzeby swoich czytelników tak, jak inne czasopisma wydawnictwa „Nowiny”. Umowa zawarta została na jeden rok i milcząco przedłużono ją na dalszy okres w 1939 roku<sup>99</sup>.

Treść „Katolika Trzyrazowego” odtąd poza tytułem nie różniła się od treści „Nowin”, wychodzących 3 razy w tygodniu, będących z kolei mutacją „Nowin Codziennych”<sup>100</sup>. Prowadzono rozmowy między Związkiem Polaków w Niemczech a MSZ za pośrednictwem placówek dyplomatycznych w Niemczech w sprawie zmiany treści „Katolika Trzyrazowego”, aby mógł on dotrzeć „[...] do tych warstw ludności polskiej w Niemczech o nie rozbudzonym jeszcze uświadomieniu narodowym, które z polsnością łączy jedynie wspólnota religijna”. Plany te jednak pozostały w sferze projektów i nie doczekały się realizacji. Ciągłe brakowało pieniędzy na usamodzielnienie wydawnictwa i redakcji, co było warunkiem nadania mu bardziej religijnego charakteru. Liczba stałych czytelników czasopisma ustaliła się ostatecznie latem 1938 r. w granicach 800, co dawało z prenumeraty około 550 marek dochodu. Przy nakładzie 910 egzemplarzy — część rozdzielano bezpłatnie — koszt produkcji wynosił około 1490 marek. Różnicę między wpływem z prenumeraty a kosztem produkcji pokrywał Związek Polaków w Niemczech z funduszy MSZ i Świątopolu w Warszawie<sup>101</sup>.

W takim stanie organizacyjnym wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrazowy” przetrwało aż do wybuchu drugiej wojny światowej mimo przeróżnych szykan i przeszkód stawianych polskiej instytucji przez władze niemieckie, jak na przykład wydany przez gestapo zakaz wywieszania czasopisma na widok publiczny w oknach redakcji przy ul. Fol-

<sup>99</sup> WAP Wrocław, RO I 1935, s. 555, 931; tamże, RO I 1936, s. 609, 933; tamże, RO I 2042, s. 397, 399—401; AAN Opole, 130, s. 104—105; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Bank Rolników, 37, k. 93; „Katolik Trzyrazowy”, nr 82, z 7 VII 1938.

<sup>100</sup> WAP Wrocław, RO I 1936a, s. 899—901; tamże, RO I 1937, s. 1121; AAN Opole, 130, s. 152; por. „Nowiny” i „Katolik Trzyrazowy”, nr 42, z 7 IV 1938; „Nowiny Codzienne”, nr 121, z 29 V 1938; „Katolik Trzyrazowy”, nr 66, z 31 V 1938 i nast.

<sup>101</sup> AAN Opole, 130, s. 117—118, 120—121, 131—135; Wrzesiński, *op. cit.* s. 157, 159, 167.

warczej<sup>102</sup> czy konfiskowanie poszczególnych numerów już po wydrukowaniu<sup>103</sup>.

Kazimierz Malczewski w swoich wspomnieniach obliczał, że w roku 1937 prenumerowało prasę polską na Śląsku około 3000 osób. Ponad połowa z nich, według autora, to byli ludzie liczący wtedy ponad 50 lat życia<sup>104</sup>. Wydaje się, że w stosunku do prenumeratorów i czytelników „Katolika Trzyrazowego” dane te można przyjąć z dużym zaufaniem. Działała tu z pewnością siła tradycji „Katolika” bytomskiego i przywiązanie do niego śląskich czytelników<sup>105</sup>. Występujące dość często na łamach czasopisma życzenia od redakcji, składane długoletnim czytelnikom „Katolika”, potwierdzają ten fakt<sup>106</sup>. To samo poświadczają daty urodzenia czytelników, występujące w aktach archiwalnych<sup>107</sup>. Czytano „Katolika Trzyrazowego” głównie w powiatach opolskim i strzeleckim oraz w okręgu przemysłowym Śląska Opolskiego. Najliczniejsze grupy czytelników zanotować można w końcu 1934 r. i na początku 1935 r. w Szombierkach, Mikulczycach, Zabrze, Grzybowicach, w powiecie strzeleckim w Centawie, Kielczy, Dziewkowicach, Niezdrowicach i Zawadzkiem<sup>108</sup>, w powiecie opolskim Chróścice miały około 60 czytelników, w Jemielnicy 9<sup>109</sup>. W Wieszowej, liczącej 4000 mieszkańców, w marcu 1936 r. miało być według informacji władz niemieckich 130 prenumeratorów „Katolika Trzyrazowego”<sup>110</sup>. Kiedy na jesieni 1936 r. „Katolik Trzyrazowy” stał się organem Związku Polaków na Śląsku, około 200 prenumeratorów czasopism wydawnictwa „Nowiny” w powiatach opolskim i strzeleckim zaprenumerowało „Katolika Trzyrazowego”. Podobnie było w powiatach raciborskim i gliwickim. „Katolik Trzyrazowy” zyskał wtedy nowych czytelników nawet w województwie śląskim<sup>111</sup>.

<sup>102</sup> „Nowiny Codzienne”, nr 103, z 7 V 1939; „Polska Zachodnia”, nr 127, z 9 V 1939; por. *Wspomnienia Opolan*, t. 1, s. 126.

<sup>103</sup> WAP Wrocław, RO I 2038, s. 1123—1125; tamże, RO I 1937, s. 1121; „Nowiny Codzienne”, nr 136, z 18 VI; nr 171, z 30 VII 1939.

<sup>104</sup> Malczewski, *op. cit.*, s. 256.

<sup>105</sup> Por. opinię konsula polskiego w Opolu B. Samborskiego z czerwca 1933 r., że „[...]wydawnictwo zyskało poważną liczbę abonentów, wypiera skutecznie »Nowiny Codzienne« dzięki swemu nagłówkowi, do którego starzy czytelnicy »Katolika« są przyzwyczajeni[...]”, AAN Opole, 124, s. 487.

<sup>106</sup> Por. „Katolik Trzyrazowy”, nr 37, z 25 III 1933; nr 42, z 22 IV; nr 50, z 27 IV; nr 57, z 13 V; nr 77, z 29 IV; 1934, nr 13, z 1 II; nr 23, z 24 II i nast.

<sup>107</sup> AAN Opole, 64, k. 14, 29, 120, 217, 228 i nast.

<sup>108</sup> Tamże, 124, s. 537, 539, 540, 541, 550, 551, 553.

<sup>109</sup> S. Popiołek, *Materiały do historii opolskiej wsi w okresie hitlerowskim*, Opole 1966, s. 85, 127.

<sup>110</sup> WAP Wrocław, RO I 1932, s. 1547.

<sup>111</sup> Tamże, RO I 1933, s. 997, 1063; tamże, RO I 1934, s. 101; AAN Opole, 130, s. 24—25.

W marcu 1937 r. w jednej z dzielnic Zabrzea prenumerowało czasopismo 25 osób, w Szombierkach 8, a w Bobrku-Karbie 6 osób. W styczniu 1938 r. w Mikulczycach było 14, a w Grzybowicach 13 prenumeratorem<sup>112</sup>, w Dobrzeniu, pow. opolski, w kwietniu tegoż roku było 12 prenumeratorem<sup>113</sup>.

Chyba stara tradycja i popularność „Katolika” bytomskiego sprawiły, iż jeszcze w styczniu 1940 r., kiedy wydawca Jan Wawrzynek i redaktor Augustyn Kowalski od tygodni przebywali za drutami obozu koncentracyjnego, niemiecki likwidator wydawnictwa „Nowiny” w Opolu otrzymał z Czechowic, pow. Bielsko-Biała, pocztówkę, której treścią chcę zakończyć ten szkic historyczny o „Katoliku Trzyrazowym”.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dowiaduję się, że nasz kochany „Katolik” wychodzi w Opolu i proszę o przysłanie mi okazowego numeru tego pisma, najchętniej nr. świątecznego lub niedzielnego. Chciałbym również nabyć i *Kalendarz „Katolika”*, o ile wyszedł. Prosząc o spieszne wysłanie mojej tak niegdyś ulubionej gazety, kreślę się z szacunkiem i życzeniem gorącym „Szczęść Boże” w Nowym Roku!

Jan Moś<sup>114</sup>

Takie były ostatnie sprawy „Katolika Trzyrazowego” — „[...] organu z lekka opozycyjnego wprawdzie, ale na wskroś polskiego” — jak pisał znany działacz śląski, zmarły niedawno Kazimierz Malczewski<sup>115</sup>.

#### ZAŁĄCZNIK 1

Wykaz nazwisk autorów i tytułów utworów opublikowanych w „Katoliku Trzyrazowym” w latach 1933—1934, sporządzony na podstawie zachowanych roczników czasopisma w Bibliotece Śląskiej

1. Baumont Michaele: *Zboże i długi wschodniej Europy wymagają doraźnych środków ratunkowych* [artykuł wstępny], 1934, nr 55.
2. Bełza Władysław: *Ziemia rodzinna* [wiersz], „Rodzina”. Dodatek..., 1933, nr 5 [do numeru 62 „Katolika”].
3. Brandowski Tadeusz: *Legenda klasztorna* (z szpargałów archiwalnych zebranych...), 1934, nr 60.
4. Chocieszyński Ant[oni]: *Ojczyzna swemu obrońcy* [art. o J. H. Dąbrowskim], 1934, nr 52.

<sup>112</sup> WAP Wrocław, RO I 1934, s. 667; tamże, RO I 1936, s. 771, 1139.

<sup>113</sup> WAP Opole, I—62—62, s. 584.

<sup>114</sup> WAP Wrocław, RO I 2040, s. 271. Przypuszczalnie to ten sam Jan Moś, który był jednym z pierwszych prenumeratorem „Zarania Śląskiego”. Por. D. Me y z a, „Kwiaty z łąk naszych” czy „Zaścianek Literacki”. *Z recepcji pierwszych roczników „Zarania Śląskiego”*, „Zaranie Śląskie”, 1967, z. 2, s. 213.

<sup>115</sup> Malczewski, op. cit., s. 237.

5. Dobrowolska Helena: *Polakom z zagranicy* [odczyt wygłoszony przedtem w Polskim Radiu], 1934, nr 72.
6. Drobnik Jerzy: *Ślub, który trwa 300. Oberammergau w lutym* [reportaż], „Gość Świąteczny”, 1934, nr 9, dod. do numeru 26 „Katolika”.
7. Drzewiński Julian: *Włoski hymn uwielbienia Jana Sobieskiego za zwycięstwo pod Wiedniem* [art.], 1933, nr 50.
8. Galus Józef: *Anioł* (opowiadanie): *Trafila kosa na kamień* [opowiadanie]; *Redaktorzy idą do nieba* [bajka], 1934, nr 1 [korespondencja], 1933, nr 109.
9. Gruszecki Artur: *Za króla Stefana* [odcinek 60], 1934, nr 1 i nast.; *Somosierra*, 1934, nr 86—120.
10. Guertler Władysław: *Przygoda na Turzym Uroczyisku* [opowieść o polowaniu Batorego w Niepołomicach], 1933, nr 54.
11. Kiełpiński Tadeusz: *Zbrodnicza ręka spowodowała największą katastrofę kolejową 20 wieku* [przedruk z „Dziennika Bydgoskiego”], 1934, nr 6; *Grób białej siostry*, z cyklu: *Kobiety pustyni*, 1943, nr 75; *Małżeństwo na Saharze*, z cyklu: *Kobiety pustyni*, 1934, nr 81.
12. Kieron Jakób: *Praca na ziemi rodzinnej* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1933, nr 24.
13. Klimkiewicz W. ks.: *Pamiętna noc sprzed 60 laty...* [przedruk z „Kuriera Poznańskiego”], 1934, nr 16.
14. Konopnicka Maria: *Lipy kwitną* [wiersz], „Rodzina”, 1933, dod. nr 6 do numeru 71 „Katolika”.
15. Korfanty Wojciech: *Sp. ks. prałat Aleksander Skowroński*, [wspomnienie], 1934, nr 117.
16. Kozubski Z. ks.: *Na zesłanie Ducha Świętego* [art. wstępny], 1933, nr 66.
17. Koźmiński Ignacy: *Ks. Patronowi O. E. Janowi Maćkowiakowi z okazji imienin* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1933, nr 26.
18. Lange J.: *Jakanie oraz wadliwa wymowa*, „Zdrowie”, 1933, dod. nr 6 do numeru 65 „Katolika”.
19. Modrzejewski L.: *W zaduszki* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1934, nr 44, dod. do numeru 128 „Katolika”.
20. Musiolik Józef, Frąckowiak Andrzej: *Obchód gwiazdkowy Bractwa Różańcowego św. Oberhausen-Alstaden*, 1934, nr 6.
21. Okoniewska Zofia: *Królowa maju* [wiersz], „Rodzina”, 1934, dod. nr 2 do numeru 61 „Katolika”.
22. Paprocki St. J.: *Światowy Związek Polaków. O zadaniach II Zjazdu Polaków z Zagranicy* [art. wstępny], 1934, nr 37.
23. Pol Wincenty: *Skowronek i dzwonek* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1934, nr 15, dod. do numeru 44 „Katolika”.
24. Reymont Władysław: *Rezurekcja na wsi* [urywek z Reymonta *Chłopów*], 1933, nr 46.
25. Ripa Karol: *Ludność polska w Czechosłowacji* [art. wstępny], 1934, nr 99.
26. Rydel Lucjan: *Procesja Bożego Ciała* [wiersz], 1933, nr 71; *W maju* [wiersz], 1934, nr 52.
27. Skowroński Aleksander: *W krzyżu zbawienie* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1934, nr 6; *Za podły mi świat* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1933, nr 24, 1934, nr 15; *Na dzień 21-go czerwca. O św. Alojzym* [wiersz], „Gość Świąteczny”, 1933, nr 35.
28. Szczawiej Jan: *Potęga Polski poparciem dla wychodźstwa* [art. wstępny], 1934, nr 34.



29. Tomaszewicz Leopold: *Silne szkolnictwo ostoją polskiego wychodźstwa* [art. wstępny], 1934, nr 17; *Czarne diamenty w Polsce. 120 000 robotników wydobywało 40 milionów ton węgla* [art. wstępny], 1934, nr 43.
30. Vincenz Stanisław: *Na wysokiej połoninie. Za głosem trembity* [przedruk z „Głosu Literacko-Naukowego”], 1934, nr 10—13.
31. Weryński Henryk ks.: *Relikwie krzyża Chrystusowego*, „Gość Świąteczny”, 1933, nr 19.

## ZAŁĄCZNIK 2

Nakład „Katolika Trzyrazowego” w latach 1932—1939 na podstawie źródeł archiwalnych i innych\*

Rok	Miesiąc	Nakład	Źródło
1932	XII	1010 (dotyczy prenumeratorów)	„Katolik Trzyrazowy”, nr 1, z 1 XII
1933	V	1560 „	AAN Opole, 130, k. 51
	VI	1000 „	AAN Opole, 124, s. 488
1934	XII	1280 (nakład)	WAP Wrocław, RO I 1756, s. 327
	IV	1120 „	NP Opole, 215 k. 194, 313
	I—III	900 „	WAP Wrocław, RO I 1838, s. 563
1935	I—III	1000 „	Tamże, RO I 2032, s. 5
1936	III	1075 „	„Ostdeutsche Morgenpost”, z 29 III
	IV	1120 „	WAP Wrocław, RO I 2122, s. 376
	VI	1120 „	Tamże, RO I 2038, s. 1117
	VII	1200 „	Tamże, RO I 2042, s. 177
	VIII	800 „	Tamże, RO I 2038, s. 1195
	XII	1250 „	Tamże, RO I 1933, s. 1145
	1937	I	1220 „
IV—V		1000 „	WAP Wrocław, RO I 1934, s. 709
VI		1120 „	Tamże, RO I 2122, s. 376
XI		1065 „	AAN Opole, 130, s. 15
1938	XI	910 „	Tamże, 130, s. 5, 6, 61
	I	889 „	AAN Opole, 64 k. 505
	III	800 „	WAP Wrocław, RO I 1936a, s. 399
	VI	910 „	Tamże, RO I 2122, s. 138
	VII	889 „	AAN Opole, 64 k. 505
1939	VII	910 „	Tamże, 130, s. 117
	I	915 „	Tamże, 64 k. 505
	VI	600 „	WAP Wrocław, RO I 1937, s. 1161

\* Tabela ta jest dowodem, jak trudno ustalić na podstawie niejednorodnych źródeł rzeczywiste liczby nakładu konkretnego czasopisma polskiego na Śląsku Opolskim.